Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9008. *Lwów, sobota 12 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu w Wilnie.

Dalsze szczegóły wstrząsającej katastrofy kolejowej pod Sobolewem.

Prasa o ustąpieniu kom. Reszczyńskiego. - Jak długo trwać będzie regulacja miasta? - Echa dewastacyjnej gospodarki p. Strzeleckiego. - Karkołomna wędrówka szaleńca po dachach realności przy ul. Lwowskich dzieci.

WOJEWODA POZNAŃSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (ab) Bawi w Warszawie w sprawach służbowych **nowomianowany wojewoda poznański p. Raczyński.**

—o—

WĘGIERSKI MINISTER MA DOŚĆ ATAKÓW OPOZYCJI.

Budapeszt, 10. października. (Tel. G. P.) **Minister obrony narodowej hr. Csaky podał się do dymisji**, w liście, wystosowanym do premiera, ustępujący minister tłumaczy swą decyzję, mówiąc, że **nieustanne ataki opozycji na ministra obrony narodowej są w gruncie rzeczy atakami politycznymi**, skierowanymi przeciwko jego osobie.

—o—



WIDMO ZAMORDOWANEJ MILJONERKI.

(Do artykułu na str. 10-tej.)

100 MILIGRAMÓW RADU DLA WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. (st). W tym tygodniu nadejdzie pocztą do Warszawy przesyłka z Brukseli, zawierająca **100 miligramów radu** za sumę 80 tys. zł. Rad ten będzie używany w przychodni Polskiego Towarzystwa do walki z rakiem.

—o—

OGRZEWANE WOZY TRAMWAJOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (st) Nowe wagony tramwajowe, które obecnie przybywają do Warszawy posiadają **mechanizm elektryczny do ogrzewania.** Dzięki temu w roku bieżącym temperatura w wagonach tramwajowych będzie zimą o kilka stopni wyższą niż w roku ub.

—o—

Anglja i Ameryka.

POCO POJECHAŁ MAC DONALD? — DWA PROGRAMY POLITYKI ANGIELSKIEJ. — NA DROGACH DO KOMPROMISU.

Lwów, 11 października.

Podróż brytyjskiego premjera do Stanów Zjednoczonych, manifestacyjne przyjęcie i długie intymne rozmowy z prez. Hooverem nie dają polityków spokoju. Jaki cel, jakie skutki? Komunikaty, wydane ex re tych rozmów, są lakoniczne. Mówią o zabiegach około **utrzymania pokoju światowego**, ale w ramach tego określenia mieścić się mogą wszelkie sojusze. — Mówią także o „ogólnem" przygotowywaniu **rozbrojenia morskiego**. Ta sprawa ma dla Anglji znaczenie pierwszorzędne i niewątpliwie wchodzi w skład programu politycznej podróży Mac Donalda. Odkąd morski prymat Wielkiej Brytanji stanął pod znakiem zapytania, a ona sama w wyścigu z bogatszą Ameryką **poczęła „tracić oddech"**, odtąd inicjatywa w kierunku ograniczenia zbrojeń nie schodzi z ust Anglików. Tłumaczy się pacyfizmem, ale przedewszystkiem wynika stąd, że **kwota 140 tys. funtów, zaoszczędzanych dziennie** na redukcji floty, byłaby zyskiem dość poważnym przy obecnych trudnościach gospodarczych.

Czy jednak poza przygotowaniem gruntu do nowej konferencji rozbrojeniowej nie ma innego celu podróż Mac Donalda? Aby na to pytanie choć w przybliżeniu odpowiedzieć, wypada streścić **dwie wielkie tezy współczesnej polityki angielskiej.**

Obie mają za sobą najpoważniejszych teoretyków i obie wychodzą z założenia, że Anglja musi szukać nowych dróg, a przedewszystkiem musi **ustalić jedną drogę nową**, bo przedwojenne zasady tradycyjne dziś nie wystarczają. Anglja przestaje być pierwszą potęgą morską. Dzięki postępom lotnictwa, utraciła korzyści swego wyspiarskiego położenia. Przemysł jej nie może dotrzymać kroku olbrzymiemu rozwojowi przemysłu amerykańskiego. Centrum bankierskie świata przeniosło się z Londynu od Nowego Jorku i tam muszą szukać kredytów nawet kolonje brytyjskie, nie mogąc ich znaleźć w metropolji. Równowaga sił na kontynencie europejskim, ongiś dająca Wielkiej Brytanji przywilej wolnych rąk, dziś nie istnieje. Łączność z dominjami rozluźnia się.

To są punkty wspólne obu tez: **stwierdzenie rzeczywistości.** Ale wnioski idą w kierunkach wręcz odmiennych. W pierwszym wypadku zalecają hasło **„twarzą do Europy"**, w drugim — **„tyłem do Europy"**.

Szermierzem pierwszej koncepcji jest m. in. prof. Zimmern z Oxfordu, członek Komisji współpracy intellektualnej przy Lidze Narodów. Przyznaje, że w istniejącej sytuacji popularnym staje się **postulat zbratania anglo - amerykańskiego**, jednak jest on bez wartości. W samej Ameryce, której ludność dzięki obcym przymieszkom **coraz bardziej oddala się od pnia anglo-saskiego**, nie znajdzie poparcia. Wywoła wrzenie wśród ras kolorowych, ponieważ wyda się skierowany przeciwko nim, a takie wrzenie odbić się może fatalnie na kolonjalnych sprawach Anglji. I wreszcie koncepcja „bloku anglo - saskiego" kryje w sobie **niebezpieczeństwo pochłonięcia starych wartości kulturalnych Anglji przez żywotniejszy, ale kulturalnie prymitywny organizm amerykański.** Nawiasem mówiąc — pogląd powyższy zaakcentowany został w „Wielkim Kramie" Shawa w niemal identycznej formie.

To też prof. Zimmern radzi mimo wszystko **zespolić się z Europą i wreszcie szczerze przystąpić do kontynentalno - europejskiej koncepcji Ligi Narodów.** Kontynent europejski, mimo swych gorących nacjonalizmów coraz lepiej rozumie potrzebę gospodarczej solidarności, gdy dominja brytyjskie raczej idą w kierunkach odśrodkowych. Anglja powinna **pracować nad Europą,** zamiast się od niej izolować, powinna zrozumieć jej powojenne przemiany.

Odmienną drogą idzie przedstawiciel drugiego kierunku, również oxfordczyk, prof. Schiller. Europa go przeraża. Dopuszczenie do powstania szachownicy małych państw uważa on za najcięższy błąd Anglji. Samo istnienie **państw bałtyckich,** zamykających Rosji drogę do morza, wywołuje jako odwet (?) propagandę bolszewicką w kolonjach. Współudział Anglji w waśniach europejskich **odstręcza od niej dominja,** najzupełniej w tych małostkowych sprawach nie zainteresowane. A zatem — **należy wznowić izolację wobec Europy i zbliżyć się do Ameryki i tem samem przejść z „polityki zaściankowej" do wielkich, naprawdę ważnych zagadnień światowych.**

Przewagi żywiołu amerykańskiego prof. Schiller nie obawia się. Ona i tak istnieje. Natomiast sojusz angielsko-amerykański stworzy **potęgę, decydującą o losach świata.** Wprawdzie polityka stanie się wówczas **funkcją bankierów,** ale to właśnie dobrze. Bankierzy są umiarkowani, liberalni, strzegą pokoju i dalecy są zarówno od gorączkowej ambicji polityków, jak od dramatycznych gestów wodzów.

Którą drogą pójdzie Mac Donald, ów „romantyczny Szkot", łączący realizm z niemal religijnem poczuciem swego posłannictwa, czczący zarówno tradycję jak postęp, a socjalizm pojmujący jako wielką ideę filozoficzną? Czy istotnie pracować będzie nad montowaniem „bloku anglo - saskiego"? To jedno wiemy w tej chwili, że **nie odwróci się od Europy.** Kilka tygodni przed wyjazdem za Ocean poświęcił przecież intenzywnej pracy na terenie europejskim. Goręcej, niż ktorykolwiek z jego poprzedników, hołdował Lidze Narodów. Ale jest widocznem, że **ten odcinek uznał za niewystarczający dla interesów brytyjskich.**

Tradycyjną zasadą polityki angielskiej jest kompromis. Taki kompromis może istnieć nie tylko między przemysłem i światem pracy, ale i między dwiema wielkiemi tezami, które streściliśmy powyżej. Mac Donald zdaje się szukać go.

Poseł Witos prezesem Piasta

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU PIASTA. — WITOS PRZYJĄŁ MANDAT PREZESA KLUBU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. października. (ab) Dzisiaj odbyło się w Sejmie **posiedzenie prezydjum zarządu Piasta** przy udziale przedstawicieli organizacji Piasta w kraju. Jak podaje komunikat, **omawiano sytuację polityczną** i plany działania, pozostające w związku z tą sytuacją. Na posiedzeniu zarządu był obecny **poseł Witos, który ostatnio został wybrany prezesem klubu sejmowego Piasta.** Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Witos oświadczył, że ofiarowany wybór na prezesa klubu przyjmuje. Przypomnieć tu należy, że na poprzedniem posiedzeniu p. Witos po wyborze zastrzegł sobie pewien czas do namysłu.

Pogłoski o nowych mianowaniach

STEFAN STARZYŃSKI PODSEKRETARZEM W MIN. SKARBU. — DR. BARAŃSKI WICEPREZESEM BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. (ab.) Jak słychać, wakujące od dawna stanowisko **drugiego podsekretarza stanu w Min. skarbu ma być w najbliższym czasie obsadzone.** Na to stanowisko ma być powołany **dyrektor departamentu ogólnego w Min. skarbu Stefan Starzyński.** W sferach miarodajnych nie potwierdzają jednak tej informacji, **która pochodzi od jednej ajencji półurzędowej.** Również lansowana była pogłoska, że wiceprezesem Banku Polskiego mianowany ma być dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Min. skarbu dr. Barański. I ta informacja nie znajduje — jak dotąd — potwierdzenia kół dobrze poinformowanych. Stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego wakuje po odejściu dra Feliksa Młynarskiego.

Związek uzdrowisk polskich radzi.

ROKOWANIA W SPRAWIE SPÓŁDZIELNI KREDYTOWO - TOWAROWEJ — OFERTA BANKÓW ZAGRANICZNYCH. —WYBÓR DELEGACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 października. (ab) Odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Jarosza posiedzenie **Związku uzdrowisk polskich.** Przyjęto do wiadomości, że rokowania w sprawie **spółdzielni kredytowo - towarowej Związku** są na ukończeniu tak, że Spółdzielnia w dniach najbliższych rozpocznie swoje prace. Następnie rozpatrzono **oferty banków zagranicznych w sprawie pożyczki inwestycyjnej.** Pozatem postanowiono uczestniczyć w pierwszej międzynarodowej wystawie komunikacyjno - turystycznej w Poznaniu. Wreszcie wybrano delegację złożoną z p. Jarosza, Tarłowskiego i Kozińskiego, która ma interwenjować u najwyższych władz państwowych w sprawie położenia gospodarczego uzdrowisk.

—o—

Kto będzie bronić barw Polski

NA KONKURSIE HIPPICZNYM W NOWYM JORKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. października. (ab) Został ustalony skład ekipy reprezentacyjnej jeźdźców polskich, którzy udają się **na konkursy hippiczne do Nowego Jorku. Szefem ekipy jest płk. Dresser.** Jako jeźdźcy: por. Brzoski Kazimierz, Stefan Tarnawski i Władysław Zgorzelski. Ten ostatni uczestniczył w zeszłorocznych konkursach hippicznych w Nowym Jorku. Ekipa polska opuszcza Hamburg na statku „Cleveland" dnia 17. bm.

SOWIETY ARESZTUJĄ I ROZSTRZELIWUJĄ.

Wiedeń, 10. października (Tel. G. P.) United Press donosi z Tokio, **że wojska sowieckie na granicy Mandżurji poczyniły cały szereg aresztowań wśród chłopów rosyjskich.** Na północ od Błagowieszczeńska stracono 100 chłopów, a przeszło 1000 aresztowano.

Telegram kondolencyjny Marszałka Daszyńskiego

Z POWODU ŚMIERCI Ś. P. JACKA MALCZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 października. (ab.) Z powodu śmierci śp. Jacka Malczewskiego, **wystosował Marsz. Sejmu Daszyński do rektora Akademji sztuk pięknych w Krakowie depeszę** tej treści: „Łączę się z Magnificencją i Senatem Akademji w żalu i smutku wobec śmierci wielkiego Mistrza i obywatela Jacka Malczewskiego. Genjusz jego dawał światu wyrazy najgłębszych i najszlachetniejszych uczuć narodu, a śmierć je go odczuwa cały naród jako bolesną stratę. Proszę również o wyrażenie mego współczucia Rodzinie Mistrza".

MIN. CZERWIŃSKI NA POGRZEBIE MALCZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (ab) **Przedstawicielem rządu na pogrzebie śp. Malczewskiego w Krakowie będzie min. oświaty Czerwiński.** Minister bezpośrednio po powrocie z uroczystości w Wilnie **wyjeżdża w piątek wieczorem do Krakowa.** P. ministrowi towarzyszyć będzie **dyrektor departamentu sztuki prof. Jastrzębowski.** Zgasłego mistrza pożegna imieniem rządu Rzpltej min. Czerwiński, wygłaszając na pogrzebie mowę.

—o—

Uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu w Wilnie.

NABOŻEŃSTWO W BAZYLICE CELEBROWANE PRZEZ PRYMASA KS. KARDYNAŁA HLONDA. — PRZEMÓWIENIE REPREZENTANTÓW WŁADZ I PRZEDSTAWICIELI NAUKI. — P. PREZYDENT WRĘCZA ODZNACZENIA NADANE Z OKAZJI JUBILEUSZU. — TELEGRAM MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

Wilno, 10. października. (Tel. G. P.) Dzisiejszy dzień jubileuszowych uroczystości 350-lecia założenia przez króla Stefana Batorego i 10-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu wileńskiego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczął się solennem nabożeństwem w Bazylice.

O godz. 10 rano wyruszył z uniwersytetu do bazyliki pochód senatów akademickich wszystkich wyższych uczelni w Polsce z rektorami, poprzedzanymi berłami uniwersyteckiemi. Następnie postępowali profesorowie i długi szereg młodzieży akademickiej.

O godz. 10.15 nadjechał samochodem p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w towarzystwie wojewody wileńskiego Raczkiewicza. Przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej 6 p. piechoty legjonowej, p. Prezydent wszedł do bazyliki i zajął miejsce w prezbiterjum, po prawej stronie; za nim zajęli miejsca: reprezentant Marszałka Piłsudskiego, prezes Rady Ministrów **dr. Kazimierz Świtalski**, generał **Żeligowski**, ministrowie **Czerwiński, Prystor, Car, Börner, Kühn, Staniewicz i Niezabytowski.**

Na ambonę wszedł metropolita wileński, **ks. arcybiskup Jałbrzykowski** i odczytał najpierw w języku łacińskim, a następnie po polsku, podpisany przez kardynała Gasparyego, **reskrypt Stolicy Apostolskiej**, kończący się błogosławieństwem Apostolskiem.

Rozpoczęło się nabożeństwo, które **celebrował prymas polski, ks. kardynał Hlond** w asyście licznego duchowieństwa, w złocistych szatach pontyfikalnych, wśród chórów.

W czasie nabożeństwa **wygłosił wspaniałe kazanie ks. biskup sufragan Falkowski.**

Akademja w kościele uniwersyteckim.

Po nabożeństwie w bazylice ruszył **do kościoła uniwersyteckiego św. Jana pochód senatów akademickich**, profesorów, młodzieży akademickiej, organizacji i szkół ze sztandarami. Olbrzymi kościół św. Jana zamieniono **na salę obrad.**

Pierwszy przemówił ze swojego miejsca **rektor Uniwersytetu wileńskiego ks. Falkowski**, witając P. Prezydenta, Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z p. premjerem na czele, J. Emin. ks. kardynała Hlonda, senaty uniwersyteckie i wszystkich zgromadzonych.

Następnie przemówił **prezes Rady ministrów dr. Świtalski, składając hołd cieniom wielkiego króla Batorego**, twórcy Uniwersytetu wileńskiego, i życząc w imieniu Rządu Wszechnicy wileńskiej rozkwitu i owocnej pracy.

Po przemówieniu premjera Świtalskiego, w imieniu Senatu złożył serdeczne życzenia Uniwersytetowi Stefana Batorego p. **Marszałek Senatu prof. Szymański.**

Z koleji złożyli życzenia Wszechnicy wileńskiej: **prezes Akademji Umiejętności w Krakowie Kostanecki**, prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W imieniu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie przemawiał **prorektor Leon Piniński**, podkreślając węzły, łączące Wilno i Lwów, miasta położone na krańcach Rzeczypospolitej. Prorektor Piniński wręczył również Uniwersytetowi wileńskiemu łańcuch rektorski.

Dalej składali życzenia przedstawiciele Uniwersytetów warszawskiego, poznańskiego i lubelskiego, reprezentant Zakonu OO. Jezuitów, **przedstawiciel Uniwersytetu Karola w Pradze, reprezentanci Uniwersytetów węgierskich w Szegedynie i Budapeszcie.**

Wkońcu odbyła się uroczystość **wręczenia przez p. Prezydenta wysokich odznaczeń,** nadanych z okazji jubileuszu rektorowi i profesorom Uniwersytetu wileńskiego.

Akademję zakończyła pieśń „Boże coś Polskę", odśpiewana przez chór akademicki, przy wtórze organów.

O godz. 3 popoł. p. **Prezydent Rzeczypospolitej wziął udział w obiedzie, wydanym przez wojewodę Raczkiewicza.** Uczestniczyli w tym obiedzie, bawiący w Wilnie ministrowie, generał Żeligowski, pierwszy prezes Sądu Najw. Supiński i wojewodowie nowogrodzki i wołyński.

O godz. 4 popoł. p. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał z Wilna z powrotem do Warszawy. W pociągu p. Prezydenta odjechali do Warszawy minister komunikacji Kühn i wiceminister spraw zagran. dr. Wysocki.

Warszawa, 10 października. (ab) **Marsz. Sejmu Daszyński** wystosował do Rektora Uniwersytetu wileńskiego ks. Falkowskiego depeszę następującej treści: „Nie mogąc z powodu **niedyspozycji przybyć do Wilna,** łączę się z Magnificencją, Senatem i całym Uniwersytetem w radosnem uczuciu z powodu uroczystego obchodu 350-rocznicy założenia w Wilnie Uniwersytetu Stefana Batorego, **najbardziej na wschód wysuniętego ogniska polskiej pracy naukowej,** któremu blasku dodawały **najświetniejsze nazwiska wielkich uczonych i wielkich obywateli.** Życzę z całego serca, aby światło prawdziwej wiedzy i nauki z Uniwersytetu im. Stefana Batorego płynące, **oświetlało nadal cały kraj i aby Uniwersytet rozwijał się jak najpomyślniej".**

Marsz. Piłsudski nie jedzie do Włoch.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 października. (ab) Marsz. Piłsudski **zrezygnował z wyjazdu w celach kuracyjnych do Włoch Północnych.** Do powzięcia tej decyzji skłoniły Marszałka **piękna pogoda** panująca obecnie w Polsce i rychły powrót do zdrowia po przebytej chorobie hiszpanki.

Paul Reynad dementuje.

MÓWIŁ O ULEPSZENIU W FUNKCJONOWANIU POCIĄGÓW TRANZYTOWYCH PRZEZ KORYTARZ GDAŃSKI A NIE ZWRÓCENIU TEGO KORYTARZA NIEMCOM. — ZACHOWAŁ PEŁNĄ LOJALNOŚĆ W STOSUNKU DO POLSKI.

Paryż, 10. października. (Tel. G. P.) Deputowany Paul Reynad, który powrócił wczoraj do Paryża z podróży do Meksyku, **przyjął korespondenta PAT.** udzielając mu następujących wyjaśnień w sprawie rewelacji o rzekomych jego pertraktacjach ze środowiskami nacjonalistycznemi niemieckiemi.

Widzę, oświadczył Reynad, że w czasie mej nieobecności w Europie uczyniono mnie bohaterem iście fantastycznej powieści. Miałem jakoby prowadzić rokowania z Niemcami.

Cała sprawa miała przebieg następujący: Gdy rozmówcy moi poruszyli **kwestje polskie,** oświadczyłem im, że jeżeli wypowiadają się za aljansem z Francją, to winni żądać, abyśmy byli lojalnymi aljantami, czego najlepszym dowodem będzie **lojalność nasza wobec naszej** sojuszniczki Polski.

Dodałem też, że gdyby nacjonaliści niemieccy zaprzestali swojej gwałtownej kampanji przeciwko Polsce łącznie z żądaniem rewizji traktatów, **atmosfera międzynarodowa znacznieby się wyjaśniła,** umożliwiając wspólne rozpatrzenie możliwości zaradzenia pewnym niepożądanym konsekwencjom wojny pod względem gospodarczym. Od wprowadzenia naprzykład **niektórych ulepszeń w funkcjonowaniu pociągów tranzytowych przez korytarz gdański,** daleko do zwrócenia tego korytarza Niemcom. **Powtarzam, że nie było i nie mogło nigdy być mowy o tem.** Mogę wreszcie powołać się na świadectwo samego Rechberga, który w liście ogłoszonym w dzienniku „L'Avenir" oświadcza wyraźnie, że w czasie moich rozmów berlińskich **zachowałem lojalność w stosunku do oPlski.**

Aresztowanie przyjaciółki Waldemarasa.

DEPORTOWANO JĄ NA ODLUDNĄ WIEŚ. — POGŁOSKI O REWIZJI W MIESZKANIU WALDEMARASA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (st) **Z Kowna donoszą:** Aresztowano onegdaj nad ranem **artystkę Teatru Państwowego w Kownie,** Kurliszte, przyjaciółkę Waldemarasa. Deportowano ją na odludną wieś, gdzie pozostawać będzie pod nadzorem policji. Po trzech miesiącach min. spraw wewn. ma wydać **nowe zarządzenie co do dalszego jej losu. P. Kurliszte deportowano na zasadzie ustawy Waldemarasa o zwalczaniu szkodnictwa społecznego w państwie.** Rewizja w jej mieszkaniu stwierdziła — jak poufnie oświadczają — że **była ona ogniskiem knowań przeciwrządowych Waldemarasa.** Wieczorem obiegły Kowno pogłoski o dokonaniu rewizji w mieszkaniu Waldemarasa.

Mac Donald wraca do Europy

PREZYDENT HOOVER POJEDZIE DO ANGLJI.

Wiedeń, 10. października. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, iż **Mac Donald odjechał wczoraj przez Fuladelfię do N. Jorku, skąd powróci do Europy.** Słychać, że **prezydent Stanów Zjedn. Hoover, w ciągu roku 1930 ma odbyć podróż do Anglji, aby rewizytować Mac Donalda.**

Międzynar. konferencja pracy.

Genewa, 10. października. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 11, w obecności **generalnego sekretarza Ligi Narodów Drummonda, odbyła się VIII. Międzynarodowa konferencja pracy.** Prezes Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy Fontaine zaznaczył w przemówieniu inauguracyjnem, że cztery sprawy znajdujące się na porządku dziennym dotyczą wyłącznie marynarki. Na przewodniczącego konferencji wybrano **hiszpańskiego ministra Aunosa.**

UROCZYSTOŚCI KU CZCI PUŁASKIEGO.

Sawannah, 10. października. (Tel. G. P.) Ambasador Filipowicz, minister Stetson i Wacław Sieroszewski przybyli wczoraj rano do Sawannah z Waszyngtonu aeroplanem wojskowym. Uroczystości **ku czczeniu pamięci Pułaskiego** rozpoczęły się Mszą polową, celebrowaną przez **biskupa Keyesa.** Następnie pod przewodnictwem mera rozpoczęły się dalsze uroczystości w obecności **delegacji polskiej, przedstawicieli armji amerykańskiej,** przedstawicieli stowarzyszenia córek rewolucji amerykańskiej, towarzystwa synów rewolucji amerykańskiej i licznych polskich delegacyj z całej Ameryki. — W czasie uroczystości wygłosił przemówienie mer Sawannah, następnie zaś **przemawiali ambasador Filipowicz, Franciszek Pułaski i Wacław Sieroszewski.** Po przemówieniach pułkownik Głogowski złożył wieniec w imieniu armji polskiej i Marszałka Piłsudskiego.

Na bankiecie, który odbył się wieczorem, ambasador Filipowicz w przemówieniu scharakteryzował **rolę Pułaskiego w konfederacji Barskiej i przypomniał jego czyny na ziemi amerykańskiej.** Następnie zabierali głos generał Travis, komandor Stable i pułk. Głogowski.

—o—

MIN. SKIRMUNT UKOŃCZYŁ URLOP.

Warszawa, 10. października. (Tel. G. D.) 10. bm. po ukończeniu urlopu **wyjechał do Londynu** poseł i minister pełnomocny Rzpltej w Anglji p. Skirmunt.

—o—

AMANULAH REDIVIVUS.

Wiedeń, 10. października. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Bombaju, że **potwierdza się wadomość o zajęciu Kabulu przez Nadir Wali Khana.** Habibulah miał uciec samolotem. Możliwe jest, że **Amannulah zostanie znowu powołany na tron afgański.**

—o—

KONFERENCJA PAŃSTW W PARYŻU.

Genewa, 10. października. (Tel. G. P.) Sekretarz generalny Ligi Narodów zwołał **na dzień 5. grudnia do Paryża konferencję państw,** które podpisały **projekt konwencji o zniesieniu zakazów i ograniczeń celnych.**

—o—

PIERWSZY ŚNIEG W NADRENJI.

Berlin, 10. października.((Tel. G. P.) W Nadrenji, a szczególnie w Szwarcwaldzie nastąpiło obniżenie się temperatury do 2 st. poniżej zera, **wieczorem zaś spadł pierwszy śnieg.**

—o—

PRYWATNY DEDEKTYW OSZUSTEM.

Katowice, 10. października. (Tel. G. P.) Jak donosiliśmy w październiku rb. w B. G. K. w oddziale katowickim podjęto **na sfałszowany czek sumę 22 tys. zł. W związku z tem wczoraj aresztowany został dedektyw prywatny Andrzej Gojtka z Katowic,** pod zarzutem dokonania oszustwa.

—o—

PROCES PRZECIW WINOWAJCOM KATASTROFY BUDOWL. W PRADZE.

Praga, 10. października. (Tel. G. P.) Przed sądem karnym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko winnym **katastrofie budowlanej,** jaka wydarzyła się w pierwszych dniach października roku ubiegłego, **kiedy zawalił się 6-cio piętrowy gmach,** będący na ukończeniu, **grzebiąc w swoich gruzach 46 robotników.** Proces potrwa kilka dni.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Proces o gwałt w Opolu.

Obciążające zeznania świadków Niemców.

DR. DĄBROWSKI DEMENTUJE ZEZNANIA WENDEGO I LANGERA.

Opole, 10 paźdz. (Tel. G. P.) Rozprawa w dniu dzisiejszym rozpoczęła się o godz. 9 rano przesłuchaniem **świadków ze Śląska Opolskiego.** Świadek Długosz ze Stefanowic zeznaje, że został napadnięty w drodze do dworca i uderzony w twarz, **dopiero na krzyk, że jest Niemcem, przestano go maltretować.**

Jako drugi świadek występuje **Niemiec Langer,** członek organizacji pokrewnej Stahlhelmowi.

Świadek stwierdza, że na ulicach był większy hałas, niż to zwykle ma miejsce. **Widział większą ilość lasek,** poruszających się w powietrzu, — zwłaszcza wtedy, **gdy nadchodziła grupa artystów polskich.** Widział, jak zepchnięto jednego z artystów polskich ze schodów w tunelu dworca **i skopano go nogami.**

Następny świadek Somsala, Niemiec, stwierdza, że słyszał na ulicy Krakowskiej okrzyki: „Nieder mit Polen" i widział, jak jeden z artystów upadł, potrącony na ziemię.

Świadkowie Szymaniak, Gagas, Grudzis i Linkiert, pracownicy „Nowin Codziennych" w Opolu stwierdzili, że słyszeli przed dworcem, jak oskarżony Kämpner mówił, że w tunelu dworca popchnął jednego z artystów tak silnie, **że spadł ze schodów.**

Na wniosek zastępcy poszkodowanych adwokata Simona, sąd postanowił przesłuchać **ponownie niektórych poszkodowanych artystów polskich.** Pozatem telegraficznie powołany został na rozprawę adwokat Kwiatkowski.

Pewne odłamy prasy śląskiej **wyrażają żal z powodu incydentu z dziennikarzami polskimi,** którzy jak wiadomo opuścili wczoraj salę sądową, uważając incydent ten za nowe zakłócenie stosunków z Polską.

Katowice, 10 października. (Tel. G. P.) Adwokat dr. Włodzimierz Dąbrowski wysłał do Opola na ręce przewodniczącego trybunału, **rozpatrującego sprawę pobicia artystów polskich** następującą depeszę: Według wiadomości porannych gazet, **świadkowie Wende i Langer** mieli zeznać, że **byli zmuszeni do zgłoszenia szkód,** powstałych wskutek wypadków opolskich. Otóż donoszę panu przewodniczącemu, że **Wende i Langer zgłosili się u mnie dobrowolnie i polecili, abym wobec kompetentnych władz w ich imieniu zgłosił szkody, jakie ponieśli.** Odnośny wniosek podpisali własnoręcznie. Wniosek jest skierowany do regencji w Oopolu. **Jestem gotów jawić się na procesie.**

„Nie przestaję nigdy być obecny w Polsce".

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. DO DRUGIEJ PIELGRZYMKI POLSKIEJ.

Rzym, 10 października. (Tel. G. P.) Wczoraj Ojciec św. przyjął **drugą z kolei pielgrzymkę polską,** mianowicie pielgrzymkę śląską. Pielgrzymka ta, pod przewodnictwem **biskupa śląskiego Lisieckiego i biskupa częstochowskiego Kubiny, liczy przeszło 430 osób.**

Ojciec św. nawiązując do poprzedniej audjencji, jakiej udzielił pielgrzymce polskiej ze wszystkich okolic Rzeczypospolitej, **podkreślił udział w niej mieszkańców Wilna.** Ojciec św. rozpoczął swe przemówienie od słów: **Katowice, Częstochowa, oto pielgrzymka specjalnie droga Jego ojcowskiemu sercu, jak wszystko, co przychodzi z drogiej mu Polski.** Specjalnie podkreślił Ojciec św. znaczenie dwóch miejscowości, cudami słynących: **Piekar i Częstochowy, sanctuarium nietylko Polski, ale całego świata.** Z kolei Papież podkreślił wielkie wartości kleru polskiego, oraz podkreślił, **że nie przestaje nigdy być obecny w Polsce, za pośrednictwem swego nuncjusza, gdyż nuncjusz reprezentuje zawsze i wszędzie osobę Papieża.**

Mowa Ojca św. przełożona została natychmiast na język polski przez biskupa Kubinę, poczem Ojciec św. pożegnał uczestników słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i opuścił salę.

Wielka transakcja naftowa.

PODPISANIE UMOWY POMIĘDZY GRUPĄ HOLENDERSKO-ANGIELSKĄ, KONCERNEM AMERYKAŃSKIM I POLSKIM PRZEMYSŁEM NAFTOWYM.

Lwów, 11. października.

Agencja Wschodnia donosi:

W tych dniach powróciła z Londynu Delegacja Syndykatu Przemysłu Naftowego. Delegacja ta brała udział w pertraktacjach dotyczących unormowania światowych rynków zbytu, a wynikiem tych pertraktacji było podpisanie odnośnej umowy pomiędzy największą grupą naftowo holendersko-angielską, największym koncernem amerykańskim i zrzeszonym polskim przemysłem naftowym. Podstawę porozumienia stanowi wedle wniosku polskiego „zasada geograficzna", skierowująca dostawy do stref leżących najbliżej źródeł produkcji. Od czasu istnienia naszego przemysłu naftowego jest to pierwszy wypadek przystąpienia do porozumienia o tak szerokiem międzynarodowem znaczeniu. Porozumienie to podpisały także dwa najpotężniejsze na świecie zgrupowania naftowe, przyczem stanowsko polskiego przemysłu zostało uznane w zupełności za równorzędne uznane.

Zebrak zmarły w Warszawie

POZOSTAWIŁ POWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa, 10 października. (Tel. G. P.) W baraku na Żoliborzu w t. zw. łaźni mieszkał **stary żebrak Franc. Stypiński, wdowiec lat 68.** Po zmarłym pozostał stary kuferek i trochę pościeli na sienniku. W obecności delegata sekcji opieki społ. dokonano rewizji rzeczy i **znaleziono książeczkę oszczędności PKO. na sumę 9.800 zł.** W sienniku pozatem znaleziono zawiniątko z papieru, w którem żebrak **złożył około 150 zł.** Syn żebraka odziedziczył po ojcu ten kapitalik. Wydział opieki społ. postanowił **ściągnąć z tej sumy wszystkie kwoty pobranych przez żebraka zasiłków i zaległości z tytułu zamieszkiwania w barakach miejskich.**

Skok z II, piętra na bruk.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Lwów, 11. października.

(—) Wczoraj późnym wieczorem wydarzyły się **dwa wypadki zamachów samobójczych.** Oto około godziny 22 do realności **przy ul. Traugutta 22, przyszła wczoraj 27-letnia Józefa Janicka,** zam. przy ul. Nabielaka 49 i tam w zamierze samobójczym **skoczyła z II p. na bruk.** Desperatka odniosła bardzo ciężkie obrażenia na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Drugi wypadek zamachu samobójczego wydarzył się na ul. Balonowej, gdzie **26-letni robotnik, Piotr Leszczuk,** w zamiarze samobójczym **zażył dużej dawki sublimatu.** Z powodu spóźnionej pory nie zdołaliśmy ustalić przyczyn tych zamachów samobójczych.

—o—

PUŁK. SŁAWEK POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Warszawa, 10. października. (Tel. G. P.) Prezes BBWR. pułk. Sławek **powrócił już do zdrowia,** jednakowoż nie wznowił jeszcze swych prac w BBWR. Pułk. Sławek uda się **prawdopodobnie na drugi wypoczynek rekonwalescencyjny.**

—o—

WIELKIE WŁAMANIE W ZAKOPANEM.

Zakopane, 10. października. (Tel. G. P.) W nocy z 9. na 10. bm. dokonano **włamania do kancelarji notarjalnej dra Jasińskiego.** Nieznani sprawcy **po rozpruciu kasy rakiem zabrali z depozytów, znajdujących się w kasie 24.000 złotych i 1.200 dol.**

Włamywacze prawdopodobnie dostali się do kancelarji przez otwarte okno od podwórza. Śledztwo wszczęte natychmiast nie wykryło jeszcze sprawców włamania.

—o—

Dalsze szczegóły wstrząsającej katastrofy kolejowej pod Sobolewem.

GŁÓWNYM SPRAWCĄ STRASZNEJ KATASTROFY JEST MASZYNISTA POCIĄGU TOWAROWEGO RYDZEWSKI, KTÓRY ZASNĄŁ NA LOKOMOTYWIE.. — ARESZTOWANIE DYŻURNEGO RUCHU. — PANIKA WŚRÓD PODRÓŻNYCH, KTÓRZY Z OKIEN POCIĄGU SKAKALI W PARÓW. — NIEOCENIONE USŁUGI SAMOLOTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. października. (sl) Katastrofa kolejowa pod Sobolewem **należy niewątpliwie do rzędu największych, jakie w ostatnich czasach wydarzyły się w Polsce.** Nieukończone jeszcze śledztwo szczegółowe ustaliło, **że głównym sprawcą katastrofy jest maszynista pociągu towarowego Rydzewski, który zasnął na lokomotywie i wskutek tego nie zatrzymał się, jak powinien, na 15 minutowy postój na stacji Sobolew.** Również aresztowany został **dyżurny ruchu na stacji Gniazdowski,** który dał sygnał na wjazd obydwu pociągów. **Bezwątpienia poniesie on większą karę niż maszynista.** Znamiennym jest fakt, że w krytycznym momencie zwrotniczy widząc, że maszynista przejechał przez stację bez zatrzymania się, **rzucał kamieniami w parowóz, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę obsługi lokomotywy na grożące niebezpieczeństwo.** Również drużyna konduktorska zdając sobie sprawę, że znajduje się w obliczu katastrofy, dawała maszyniście odpowiednie sygnały. Lecz wszystko okazało się daremne. Tuż za stacją pociąg towarowy zderzył się z osobowym nadjeżdżającym właśnie od strony Dęblina. Ocalonych od śmierci i rannych pasażerów pociągu osobowego ogarnęła panika. **Nie wiedząc, że pociąg stoi nad głębokim parowem, poczęli w mrokach nocy wyskakiwać przez okna i to głównie powiększyło liczbę ofiar.**

Zeznania sprawcy katastrofy.

Maszyniści obu pociągów ulegli ciężkim poranieniom i trudno było wydobyć od nich jakiekolwiek zeznania. Rydzewski zdołał jeszcze mimo odgryzienia sobie w czasie katastrofy części języka, oświadczyć, **że nie zatrzymał się w Sobolewie wskutek silnego zamyślenia i zdenerwowania, spowodowanego samobójstwem szwagra, który w przeddzień rzucił się pod pociąg.** Stwierdzono również, iż Rydzewski alkoholem nie był podniecony. Podnieść należy pełną poświęcenia i energiczną akcję ratunkową, z jaką zgłosili się natychmiast po katastrofie felczer kolejowy Kraszewski, p. Kazimiera Noiszewska i p. Jan Waśniewski, aptekarz z Sobolewa, którzy udzielili pierwszej pomocy rannym. Następnie dopiero zajęli się rannymi przybyli lekarze i felczerzy z Dęblina. W strasznej tej katastrofie nieocenione usługi oddały **wojskowe samoloty sanitarne,** dwa z 1. p. lotniczego w Warszawie, a trzeci z wyższej szkoły lotniczej w Dęblinie. **Przewiozły do szpitala w Warszawie ogółem dziewięciu rannych i dzięki temu tylko uda się utrzymać przy życiu rannych żołnierzy w katastrofie.** Akcja samolotów jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem podczas katastrofy kolejowej.

DELEGAT INSPEKCJI GŁÓWNEJ NA MIEJSCU WYPADKU.

Warszawa, 10 października. (ab) Celem zbadania przyczyny katastrofy kolejowej pod Sobolewem, której ofiarą padł pociąg osobowy ze Lwowa, wyjechał na miejsce katastrofy z ramienia Min. Komunikacji **delegat inspekcji głównej p. Ejsmond.** Na miejscu katastrofy dniem i nocą pracują nad oczyszczeniem toru ze zdruzgotanych wagonów i parowozów. Prace te mają być ukończone do piątku. Narazie ruch osobowy skierowano drogą okrężną a ruch towarowy ograniczono do minimum. Straty materjalne są bardzo znaczne. **Jednakże przesyłki pieniężne, znajdujące się w ambulansach pocztowych, dochodzące do znacznych sum, zostały nieuszkodzone.**

Karkołomna wędrówka szaleńca.

PO DACHACH REALNOŚCI PRZY UL. LWOWSKICH DZIECI.

Lwów, 11. października.

(—) Wczoraj około godz. 3 popoł. mieszkańcy ul. Lwowskich Dzieci byli świadkami widowiska, które przygodnych widzów **wprawiło w zdenerwowanie i przejęło ich dreszczem zgrozy.** Oto po dachach II. p. realności przy tej ulicy rozpoczął **niebezpieczną wędrówkę jakiś młody osobnik, zdradzający objawy choroby umysłowej** i nie zważając zupełnie na grożące mu niebezpieczeństwo, przeskakiwał z dachu na dach, **gotów każdej chwili stoczyć się na ulicę i ponieść śmierć.** Wreszcie osobnik ów zatrzymał się na dachu realności pod l. 10., a ujrzawszy **przymocowaną do krawędzi dachu drabinę,** wystającą na 4 m. ponad dach, wydrapał się na nią **i zawisł w powietrzu.** Przerażeni przechodnie i mieszkańcy sąsiednich domów zawezwali policję, ta zaś **zaalarmowała straż pożarną.** Dopiero strażacy przy pomocy własnych drabin, **zdołali szaleńca przytrzymać** i sprowadzić na dół. Szaleńcem, którym okazał się **23-letni Karol Stram,** zam. przy ul. Bartosza Głowackiego, zajęła się policja.

Prasa o ustąpieniu kom. Reszczyńskiego.

GŁOSY DZIENNIKÓW LWOWSKICH I KRAKOWSKICH.

Lwów, 11. października.

(—) Wiadomość o zawieszeniu w urzędowaniu komendanta policji Lwów-miasto nadkom. Reszczyńskiego, wywołała — jak już wczoraj donieśliśmy — w mieście wielkie wrażenie. Wyraz temu faktowi dała cała prasa lwowska, przyczem szereg organów fakt zawieszenia nadkom. Reszczyńskiego naświetliło, inne znów pisma ograniczyły się do suchej wzmianki, co samo przez się wiele mówi.

Prócz „Gazety Porannej“, która wypowiedziała się na temat ustąpienia komendanta Reszczyńskiego, w sprawie tej zabrały głos wraz z komentarzami m. i.:

„Wiek Nowy“ z dnia 11. bm.: Wczoraj w południe wojewoda hr. Gołuchowski nagle zawiesił w urzędowaniu komendanta policji miasto Lwów, nadkomisarza Aleksandra Reszczyńskiego, pochodzącego z Warszawy, który przed 10 miesiącami przeniesiony został z Wilna do Lwowa na miejsce podinsp. Nowodworskiego.

Nagłe zasuspendowanie p. Reszczyńskiego pozostaje w łączności z zarzutami, podnoszonymi przez prasę lwowską, z którą p. Reszczyński swojem nietaktownem postępowaniem popadł w konflikt, a usunięcie wczorajsze przyspieszyło jego nieodpowiedzialne zachowanie się na tle służbowem w stosunku do osób przełożonych.

Na razie funkcje komendanta policji zostały powierzone komisarzowi Schwarzowi, kierownikowi Wydziału śledczego.

Dymisja nagła p. Reszczyńskiego, który już we wrześniu z urlopu swego nie miał wrócić do Lwowa, jak się dowiadujemy, oparta została także na artykułach dziennikarskich i dochodzeniach przeciw p. Reszczyńskiemu, przeprowadzonych przez podinsp. Łozińskiego z ramienia Komendy wojewódzkiej.

„Chwila“ z dnia 11. bm.:

(s.) W dniu wczorajszym rozeszła się po Lwowie sensacyjna pogłoska o zawieszeniu w urzędowaniu komendanta policji na Lwów—miasto nadkomisarza Reszczyńskiego. W godzinach przedpołudniowych wiadomość ta znalazła potwierdzenie. Zarządze-

Szpiedzy przed sądem.

PRZEPROWADZONA ROZPRAWA WYKAZAŁA WINĘ WSZYSTKICH OSKARŻONYCH.

Lwów, 11. października.

(—) Przed sądem okręgowym w Tarnopolu zakończyła się wczoraj trzy dni trwająca rozprawa przeciwko **niebezpiecznej szajce szpiegowskiej,** którą w listopadzie ub. r. zlikwidowały władze bezpieczeństwa. Jak Czytelnicy nasi sobie przypominają, władze policyjne na terenie województwa tarnopolskiego ujęły **Włodzimierza Sorokę, b. kaprala 6. pułku lotnicz. we Lwowie** w momencie, gdy usiłował przez granicę przewieźć materjały szpiegowskie.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Soroka stał na czele całej szajki, w skład której wchodziło kilku żołnierzy z 6. pułku lotn., oraz niejaki Marjan Kosowski również b. plutonowy 6. pułku lotn., który specjalnie w celach szpiegowskich wstąpił do policji w charakterze wywiadowcy. Prócz nich na ławie oskarżonych zasiedli: Stefan Ciołkosz, Roman Zachidny, Włodzimierz Cetnar, oraz matka Soroki. Po przeprowadzonej rozprawie, która wykazała winę wszystkich oskarżonych, zapadł wyrok skazujący **Sorokę na 7 lat, Kosowskiego na 4 lata, Ciołkosza na 6 lat, Zahidnego na 4 lata, Cetnara na 4 lata i Sorokową na 6 miesięcy więzienia.**

Niefortunny deklamator uwolniony.

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI ZAPRZECZYLI WINIE, WOBEC CZEGO TRYBUNAŁ WYDAŁ WYROK UWALNIAJĄCY.

Lwów, 11 października.

(—) Wczoraj dobiegł końca proces przed sądem przysięgłych przeciwko **Iwanowi Kejwanowi, studentowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie,** oskarżonemu przez Prokuraturę o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego przez wygłoszenie w styczniu br. w Karłowie obok Śniatyna na wieczorku zakazanego o treści antypaństwowej wiersza p. t.: „Huculskij Kuryń“. Po zamknięciu postępowania dowodowego sędziowie przysięgli 8 głosami zaprzeczyli winie oskarżonego, wobec czego Trybunał uwolnił go od winy i kary.

nie o nagłem zasuspendowaniu nadkomisarza Reszczyńskiego podpisane zostało przez p. wojewodę Gołuchowskiego. Dymisja komendanta policji nastąpiła na skutek od dawna podnoszonych przez prasę lwowską zarzutów. Po licznych artykułach dziennikarskich wdrożono przeciw p. Reszczyńskiemu dochodzenia, które przeprowadzał insp. Łoziński z ramienia Wojewódzkiej Komendy P. P. we Lwowie. Ostatnio — wedle krążących wersyj — zaistniały między komendantem policji a Starostą Grodzkim Klotzem i nacz. Rogowskim poważne różnice zdań, co w ostateczności spowodowało dymisję p. Reszczyńskiego.

Dymisja ta, zarządzona nagle (mimo powrotu kom. Reszczyńskiego po urlopie na dawne stanowisko) — wywołała zrozumiałą sensację tak w kołach policyjnych, jak i szerokich sferach społeczeństwa.

Zastępczo Komendę Pol. Pańs. na Lwów—miasto objął kierownik Wydziału Śledczego kom. Schwarz.

„Il. Kurjer Codzienny“ w numerze z piątku 11. października br. donosi, co następuje:

Komendant policji na miasto Lwów zawieszony w urzędowaniu. Lwów, 9. października (C). W sferach policyjnych Lwowa wywołała ogromne wrażenie wiadomość o **nagłem zawieszeniu w urzędowaniu komendanta policji na miasto Lwów nadkom. Reszczyńskiego.**

Na zarządzenie wyższych władz administracyjnych objął zastępczo urzędowanie w komendzie policji kom **Schwarz, kierownik Wydziału śledczego. Przyczyny zawieszenia w urzędowaniu nadkom. Reszczyńskiego są okryte tajemnicą.** Wedle ogólnie panującej opinji, jedną z przyczyn były **alarmy prasy z powodu metod postępowania z podwładnymi przeniesionymi przez nadkom. Reszczyńskiego z Warszawy na nieodpowiedni grunt lwowski, oraz smutne następstwa przeniesienia ze Lwowa całego szeregu wytrawnych oficerów policyjnych.**

Zamordowanie dwoje staruszków w Warszawie.

NIEZNANI SPRAWCY OGŁUSZYLI ICH UDERZENIAMI TĘPEGO NARZĘDZIA W GŁOWĘ, A NASTĘPNIE UDUSILI SZMATAMI I WORKAMI. — URZĄD ŚLEDCZY WYZNACZYŁ 3000 ZŁ. NAGRODY ZA WSKAZANIE MORDERCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 października. (st) Właścicielami sklepu spożywczego przy ul. Strzeleckiej 21 na Pradze byli małżonkowie **Leon i Franciszka Gąsiorowscy.** Byli to ludzie starsi, bezdzietni, on liczył lat 64, ona 59. Uchodzili oni za zamożnych. Dzięki uprzejmości byli ogólnie lubiani. Dziś rano weszła lokatorka tego domu do sklepu i ze zdumieniem ujrzała, że **drzwi są zamknięte.** Właśnie w tym czasie nadjechał wóz z pieczywem. Mimo kołatania nikt z wewnątrz nie odpowiadał. Przed sklepem zgromadziło się już mnóstwo ludzi. Ponieważ Gąsiorowscy byli zazwyczaj punktualni, obecne milczenie w mieszkaniu dało wiele do myślenia. Zaalarmowano policję i ślusarza, przy pomocy którego otworzono drzwi. Gdy ludzie weszli do mieszkania Gąsiorowskich, **ujrzeli straszny nieład.** W mieszkaniu jak i w sklepie było wszystko poprzewracane. Łóżko zastano zasłane. **Gąsiorowskich ani w mieszkaniu, ani w sklepie nie było.** Zaczęto poszukiwania. Za ladą sklepową ujrzano drzwi w podłodze, prowadzące do piwnicy. Po wejściu do piwnicy ujrzano oboje małżonków, **on siedział oparty o ścianę, ona leżała na wznak. Oboje nie dawali znaków życia.** Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. **Jak ustalono, zostali oni najpierw ogłuszeni uderzeniami tępego narzędzia w głowę, następnie wciągnięci do piwnicy i tam uduszeni szmatami i workami.** Zbrodniarze prawdopodobnie w liczbie 2—3 musieli przyjść do sklepu wczoraj już po zamknięciu. Przybyli oczywiście celem rzekomych zakupów. Świadczy o tem kilka płatków salcesonu, które leżały na wadze. Na miejsce zbrodni przybyły władze śledcze i rozpoczęły energiczne dochodzenia. Urząd śledczy ogłosił, że **wypłaci 3 tys. zł. nagrody temu, kto wskaże winowajcę** i zapewnie dyskrecję do tego stopnia, że nie będzie żądał podania nazwiska osoby, któraby miała w tej sprawie coś do powiedzenia.

Jak przemycano jedwab do Polski.

FIKCYJNA SPÓŁKA „POLSKI HANDEL ZAMORSKI“. — KTO WCHODZIŁ W SKŁAD SPÓŁKI. — Z WIEDNIA PRZEZ GDAŃSK, GDYNIĘ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. (st) W wielkiej aferze przemycania jedwabiu przez Gdańsk i Gdynię, jaką wykryły władze policyjne, **śledztwo ustaliło szereg nowych szczegółów.** Szmugiel uprawiała fikcyjna spółka **„Polski handel zamorski“ w Gdyni,** której właścicielami byli **Aleksander Chrzanowski, Herbert Bonerberger przy pomocy spólników Ukraińczyka z Warszawy, przedstawiciela trzech wielkich firm europejskich handlu jedwabiem oraz Goldsteina, znanego aferzysty na bruku toruńskim.**

Oszustwo polegało na tem, że kupcy wiedeńscy wysyłali z Wiednia do niemieckich stacyj pogranicznych przesyłki jedwabiu, które potem przesyłano do Gdańska, a z Gdańska ekspedjowano do Gdyni **niby w celu dalszej wysyłki towarów zagranicę.** W Gdyni Bonerberger i Chrzanowski odbierali przesyłki rzekomo przeznaczone na załadowanie okrętami zagranicę, **lecz zamiast zagranicę przesyłki szły do Warszawy.** Aby uniknąć podejrzenia oszustwa posługiwali się znanemi firmami ekspedycyjnemi jak Schenker, Hartwig itd. Oczywiście firmy te nie miały nic wspólnego z tą aferą, a nawet dzięki doniesieniu firmy Hartwig udało się unieszkodliwić groźną bandę szmuglerów.

NIEPOROZUMIENIA W OPERZE WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. (st). Sfery teatralne Warszawy mają obecnie nową wielką sensację. Po licznych nieporozumieniach, kwasach i fermentach zakulisowych, **kierownik Opery wystosował do jednej z najznakomitszych śpiewaczek, p. Ewy B., wysoce nietaktowny list, inkryminujący znakomitej śpiewaczce ustawiczne sianie zamieszek w Operze.** Wywołało to podobno efekt taki, że śpiewaczka w najbliższym czasie opuści Warszawę i przeniesie się zagranicę.

Jak przyjmują Radziwiłłowie

ZAINAUGUROWANIE WYMIANY UPOMINKÓW MIĘDZY POLSKĄ A VENUZUELĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. października. (st.) Na międzynarodowy kongres prawa lotniczego **przyjechał do Warszawy minister Venezueli dr. Siso,** którego onegdaj podejmował w swoim pałacu w majątku Starej Wsi **ks. Franciszek Radziwiłł.** Wizyta obfitowała w charakterystyczne momenty, przypominające anegdoty na temat: „Jak Radziwiłłowie przyjmują“. Przyjęcie w pałacu Radziwiłła było zaiste książęce. Po śniadaniu goście przeszli do salonu. **Tu min.** Siso zainteresował się specjalnie galerją obrazów. M. in. wzrok jego **padł na wspaniałe płótno Kosaka „Ulan i zakonnica“** o wielkiej wartości. Min. Siso zachwycał się obrazem. Wówczas książę Radziwiłł klasnął w ręce i **kazał lokajowi zdjąć obraz ze ściany i położyć go n stóp ministra jako dar pamiątkowy z Polski.** Zrobiło to ogromne **wrażenie,** pod wpływem którego ministrowa Siso dla podkreślenia uczucia wzajemnej serdeczności zdjęła ze swej szyji **piękny łańcuch ze złota** (z własnej kopalni pp. Siso) **i prosiła serdecznie księżnę Radziwiłłową, by zechciała przyjąć na pamiątkę jako dowód wzruszenia i wzajemnej życzliwości.** W ten sposób „wymiana“ między Polską a Venuzuelą została zainaugurowana.

Ostatni akt tragedji Studzieńca.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. października. (st) W Sądzie Apelacyjnym w dniu dzisiejszym został ogłoszony wyrok w **sprawie katów ze Studzieńca.** Głównemu oskarżonemu Stefanowi Grochalowi, skazanemu na 3 lata więzienia przez Sąd Okręgowy, **zmniejszono karę do 6 miesięcy z darowaniem połowy na mocy amnestji,** Klemensowi Kwaśniewskiemu, dyrektorowi Zakładu **z 1 roku więzienia na 3 miesiące z całkowitem darowaniem na mocy amnestji,** wychowawcy Osowiczowi z 6 mies. na 3 mies. z darowaniem na mocy amnestji. Całkowicie uniewinnieni zostali pilnowacz Szkowron, co do pilnowaczy Rostowskiego, skazanego na półtora roku więzienia, Budnego na rok więzienia, Dąbrowskiego na miesiąc więzienia, **wyrok został utrzymany w mocy.** Tak samo utrzymano w mocy wyrok, skazujący Osieckiego Wacława, Zdziennickiego Wacława i Podowskiego Józefa. Grochal wobec odcierpienia zmniejszonej mu na mocy amnestji kary już dziś odzyskuje wolność.

Dziś wyrok w procesie b. dyrektorów.

SOJUZU KOOPERATYW UKRAIŃSKICH W ŻÓŁKWI.

Lwów, 11. października.

(—) Wczoraj w procesie b. dyrektorów Sojuzu Kooperatyw ukraińskich w Żółkwi, oskarżonych o zbrodnię oszustwa i wymuszenia, zeznawali dalsi świadkowie. **Dziś rano zostanie zamknięte postępowanie dowodowe, poczem nastąpi ogłoszenia wyroku.**

Oszust w habicie braciszka.

WYŁUDZAŁ DATKI NA ZAKŁAD ŚW. FRANCISZKA W LUBLINIE.

Lwów, 11 października.

(—) W ostatnich dniach uwijał się we Lwowie występując **jako braciszek Zakładu św. Franciszka w Lublinie** pewien osobnik i bez zezwolenia władzy zbierał datki na rzecz powyższego Zakładu. Braciszek ów nachodził instytucje i osoby prywatne i legitymując się jedynie rzekomem zezwoleniem Zakładu św. Franciszka wyłudzał większe kwoty.

Wczoraj powinęła mu się we Lwowie noga, albowiem gdy zwrócił się po datek do pewnego hrabiego, ten przypomniał sobie, **iż tego samego braciszka widział w Krakowie,** a wówczas zbierał on datki na rzecz Braci Misjonarzy. Powziąwszy podejrzenie, że jest on oszustem, hrabia zawiadomił policję, która braciszka przytrzymała. Okazało się, że jest nim **Henryk Michał Stachowicz,** który przynależność swą do Zakładu św. Franciszka w Lublinie nie mógł żadnymi dokumentami udowodnić, wobec czego zatrzymano go w aresztach.

Echa dewastacyjnej gospodarki p. Strzeleckiego.

MAJĄTEK MIEJSKI GOTÓW POJŚĆ NA „BĘBEN". — POŻYCZKI NA PRAWO I LEWO BEZ TROSKI, SKĄD SIĘ JE SPŁACI. — PAN STRZELECKI NA DOBREJ POSADZIE — A GMINA... NA KOSZU.

Lwów, 11. października.

(.) Obowiązek dziennikarza, sługi aktualności, każe mu jednak niekiedy cofnąć się wstecz, aby odsłonić **źródła faktów,** któreby z tego retrospektywnego spojrzenia nie mogły być należycie przez ogół zrozumiane. W imię tego obowiązku musimy ponownie zająć społeczeństwo lwowskie **osobą p. Strzeleckiego i przeprowadzić rekapitulację pewnych znamiennych momentów.**

Gdy przed laty dwoma rozwiązano dawną Radę Miejską pod zarzutem nie dość sprężystej, niezgodnej z interesami miasta gospodarki, „Gazeta Poranna" **zastrzegając się zasadniczo przeciw temu zamachowi na instytucję samorządową,** mającą zaszczytną tradycję w rozbudowie życia naszej dzielnicy, niemniej, wobec nowego włodarza miasta, jakkolwiek mianowanego przez rząd, a nie pochodzącego z wyboru obywateli, **zajęła stanowisko życzliwego wyczekiwania.** Spodziewaliśmy się bowiem, że temu nominatowi, którego poprzedziła fama człowieka niezwykle zdolnego i pełnego energji twórczej, uda się **wyprowadzić z zastoju gospodarkę miejską i pchnąć ją na nowe drogi korzystnego rozwoju.**

Niestety już wkrótce poczynania p. Strzeleckiego zburzyły tę iluzję i okazały się **nieskoordynowanem w żaden logiczny system niebezpiecznem awanturnictwem, mogącem Lwów, dotychczas najbogatsze z miast w Polsce, zepchnąć nad brzeg ruiny.** Z chwilą, gdy spostrzegliśmy to niebezpieczeństwo dla miasta, którego interesów bronić jest jednem z najważniejszych zadań prasy lwowskiej, **„Gazeta Poranna" nie wahała się uderzyć głośno w dzwon alarmu, pomimo pogróżek autokratycznego p. Strzeleckiego,** który od pierwszej chwili starał się wprowadzić na nasz grunt szerokotorowość rosyjskiego czynownictwa, **pomimo insynuacyj ze strony tych, którzy czepiali się kraju szaty potężnego „dyktatora" i pomimo szczerych oburzeń naiwnych owieczek,** ogarniętych ślepym pędem i nieorjentujących się w sytuacji.

Postanowiliśmy być **tą trybuną, z której głos ostrzeżenia musiał dotrzeć do uszu społeczeństwa i do uszu czynników miarodajnych!** I na tej trybunie wytrwaliśmy do ostatka, aż **kampanja nasza została wreszcie uwieńczona zamierzonym skutkiem — gdy już po roku załamały się rządy lwowskiego Mussoliniego.**

Niestety, równocześnie z odwołaniem p. Strzeleckiego nie można było odrobić roku jego rządów. Jego fatalne następstwa poczęły występować już bezpośrednio po ustąpieniu „dyktatora", ale dopiero **z biegiem czasu okazują się w całej pełni skutki dopuszczenia do władzy człowieka nieodpowiedzialnego. Czego nie zdołały uczynić kataklizmy wojenne i inflacyjne, z których finanse naszego miasta wyszły nienaruszone w swej substancji,** tego dokazał w krótkim czasie p. Strzelecki. **Podkopał on tak gruntownie finanse miasta, że dziś stoimy wobec faktów, które należy bezwarunkowo naświetlić, aby uświadomić ogółowi społeczeństwa lwowskiego, komu mamy do zawdzięczenia, że miasto stoi dziś niemal w obliczu ruiny.**

Rozpoczniemy te rewelacje czynów iście Herostratowych niefortunnego ministra warszawskiego od przedstawienia następującego faktu:

Dla forsowania swoich karkołomnych pomysłów p. Strzelecki zabiegał o pożyczki na prawo i lewo. M. in. zaciągnął w Warszawskim Banku Dyskontowym **pożyczkę w sumie 3 miljonów zł. która miała być spłacona z fantastycznie preliminowanych dochodów miejskich w drugiej połowie (!) r. 1929.** Dochody te, jak zresztą i wszystkie inne kalkulacje p. Strzeleckiego, **nie dopisały,** wskutek czego gmina musiała dwukrotnie **prolongować weksle tej instytucji bez wpłacenia chociażby grosza na kapitał.**

Ostateczny termin spłaty tej pożyczki przypada na grudzień b. r., a Bank Dyskontowy nie godzi się na żadną dalszą prolongatę, żądając kategorycznie spłacenia długu, przyczem równocześnie za pośrednictwem Min. spraw wewnętrznych zagroził gminie zaskarżeniem weksli.

Ponieważ o spłaceniu tego długu z bieżących dochodów, mimo nadzwyczaj oszczędnej i przezornej gospodarki obecnego komisarza rządu **prof. Nadolskiego,** w oznaczonym terminie **absolutnie nie może być mowy, zachodzi obawa, że weksle będą zaskarżone a majątek gminy wystawiony na „bęben".**

Nie chcąc bynajmniej odgrywać roli Kassandry, nie wątpimy, że znajdzie się jakieś wyjście kompromisowe, które jednak musi być **okupione wielkiemi ofiarami.** Niestety należy podkreślić, że przytoczony wyżej fakt nie jest odosobniony. P. Strzelecki przeszedł na emeryturę i otrzymał nową posadkę w Główn. Urzędzie Statystycznym, jako urzędnik kontraktowy, lecz mieszkańcy Lwowa długo jeszcze będą musieli pokutować za jego lekkomyślne eksperymenty, które przywiodły finanse miasta nad brzeg ruiny.

Dalsze aresztowania księży katolickich w Rosji.

GWAŁTOWNA KAMPANJA PRASY SOWJECKIEJ PRZECIWKO KS. PRAŁATOWI KRUSZYŃSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 października. (sl.) Z Moskwy donoszą: Władze sowjeckie aresztowały w Jekaterynosławiu **księży katolickich Wolfa i Rosenbacha** pod zarzutem rozpowszechniania kontrrewolucyjnej przeciwsowjeckiej literatury. Po aresztowaniu księży władze sowjeckie zwróciły się do **ks. prałata Kruszyńskiego,** administratora apostolskiego kościoła katolickiego na Ukrainie, **aby potępił kontrrewolucyjną działalność aresztowanych księży.** Gdy ks. Kruszyński żądaniu temu odmówił, prasa sowjecka rozpoczęła przeciwko niemu gwałtowną kampanję.

—o—

Znów trzy pożary w wojew. lwowskiem.

ZBRODNICZE PODPALENIE W BURCZACH POW. RUDKI. — POŻAR W STAJNI. WIELKI OGIEŃ NA POLACH SIEBIECZOWA POWIAT SOKAL.

Lwów, 11. października.

(—) Na terenie województwa lwowskiego zanotowano w ciągu dnia wczorajszego **trzy pożary.** I tak: w **Burczach, pow. Rudki,** nieznany sprawca **podpalił stertę siana, wartości 4000 zł. na szkodę Wojciecha Michołki.**

Tego samego wieczora we wsi Żabokroki w pow. rudeckim wybuchł pożar w stajni Marcina Bednarza. Ogień zniszczył stodołę wraz ze zbiorami, ponadto spłonęło 5 sztuk bydła. Szkoda wynosi 4000 zł.

Trzeci wreszcie pożar tej nocy wydarzył się na polach Siebieczowa, pow. Sokal, gdzie spaliły się **dwie sterty owsa, stanowiące własność hr. Jana Plattera z Moszkowa.** Szkoda wynosi 7 tys. zł.

Trzej studenci Niemcy skazani.

Lwów, 11. października.

(—) W procesie trzech studentów niemieckich, oskarżonych o szpiegostwo, którzy stanęli przed sądem okręgowym we Lwowie, wczoraj popoł. zapadł **wyrok.** Wszyscy trzej: Georg Kunke, Walter Franz i Adalbert Hahn zostali uznani winnymi przekroczenia granicy, oraz czynności przygotowawczych do wywiadu gospodarczego na rzecz ościennego państwa i każdy z nich został zasądzony na 5 miesięcy więzienia. Zasądzeni wyrok przyjęli, prokurator ma oświadczyć się dopiero dziś.

Mimochodem.

HILARY GRATULUJE.

Lwów, 11 października.

Rozmawialiśmy o zadziwiającej zmienności rzeczy tego świata, gdy Hilary zauważył:

— Ale należą się wam gratulacje. Wasz ciężki wróg ustąpił.

— ?

— Mam na myśli nadkom. Reszczyńskiego.

Odparłem poważnie:

— Poglądy pańskie są trochę nieścisłe. Wprawdzie „Gazeta Poranna“ jedyna miała odwagę przeciwstawić się metodom i upodobaniom tego dostojnika w okresie, gdy jeszcze posiadał łaskę możnych, ale nie wynika stąd, by człowiek ten był naszym wrogiem. I to jeszcze ciężkim. On nie był nawet niebezpieczny, tylko — szkodliwy. Natura bujna i przeładowana siłami, które na terenie lwowskim nie znalazły ujścia. Stąd konflikty i karambole.

Hilary zamyślił się. Po chwili szepnął:

— Właściwie był niewinny.

— Stanowczo. Był ofiarą przykrego nieporozumienia, nieporozumienia, które stale pokutuje w poglądach Warszawy na rzeczywistość lwowską. — Może dlatego, że mamy „Targi Wschodnie“, wyobrażają nas sobie tam jak coś w rodzaju Irkucka czy Samary. Przysyłają generał - gubernatorów i dziwią się potem, że skutki wypadają tak jakoś nieszczęśliwie. Tymczasem my jesteśmy mimo wszystko Europą. Lwów jest mechanizmem niezmiernie skomplikowanym. Łokciami rządzić się nie da. Wybuchy władczego temperamentu brzmią zbyt przeraźliwie na jego ulicach. Jego problemy polityczne czy narodowościowe nie znoszą uproszczeń. Człowiek, który tupie i przeklina, budzi tu więcej zdziwienia, niż lęku. I wreszcie narobiwszy mniej lub więcej nieporządku i zamieszania, wylatuje, wynosząc jak najgorsze wspomnienia o mieście tak zresztą gościnnem i cierpliwem.

Hilary rzekł:

— Na innem miejscu mógł p. Reszczyński nadawać się...

— Mógł być nawet znakomity. N. p. w takich Baranowiczach uchodziłby za uosobienie majestatu. Jego energja budziłaby podziw i zazdrość, jego wybuchy gniewu byłyby regulatorem życia publicznego, jego kultura umysłowa czyniłaby go popularnym wśród tych, których prostactwo tak wielbi ewangelista. Tam byłby czynnikiem twórczym.

— Że go jednak Lwów nie przerobił!

— Obawiam się, że przybył tu zapóźno. Mężczyzn o skrystalizowanych charakterach nie łatwo przerabiać. Opierają się wszelkim naciskom i bronią swej samodzielności, gotowi raczej upaść, niż ustąpić. Co innego, gdyby przybył wprost z magazynu Franaszek i Ska (skład tapet i dywanów, Krak. Przedmieście 15), oswoił się nieco w lwowskich pokrewnych firmach (Kiczales i Margulies, Adamski, Goldberg i Synowie) i przyzwyczaił... Ale ten Oleś, niegdyś podobno słodki i niewinny, objawił się nam odrazu jako skończony Aleksander Macedoński. I tego widoku nie wytrzymaliśmy.

Hilary westchnął.

— Lubię powieści o pogodnem zakończeniu, a ta kończy się smutno. Bohater łamie skrzydła i to wśród tylu przykrości służbowych. Żeby choć jakaś nauka moralna stąd wyszła!

Odparłem:

— Powinna wyjść. Nasze władze stołeczne powinny zrozumieć, że posyłając tu ludzi w rodzaju Reszczyńskich, marnują najbardziej obiecujące talenty. Pozbawiają stolicę najcenniejszych klejnotów. Jest to ofiara bez skutku i nawet bez wdzięczności.

Pamięci Marji Konopnickiej

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY WIESZCZKI NARODOWEJ W 19-TĄ ROCZNICĘ JEJ ZGONU.

Lwów, 11 października.

(jp) Wczoraj, o godz. 12 w południe, odbyło się w Bazylice Archikatedralnej, staraniem komitetu budowy pomnika Marji Konopnickiej, **nabożeństwo żałobne,** za spokój duszy wielkiej Pieśniarki narodowej, tej, która w silnych strofach „Roty“ dała wyraz ślubowaniu narodu niezłomnej obrony naszych dóbr najświętszych.

Kościół katedralny zapełniły szeregi młodzieży szkolnej płci obojga, jakoteż liczna publiczność. Imieniem Kuratorjum był obecny zastępca kuratora p. Mendys, jawili się również liczni reprezentanci i reprezentantki sfer nauczycielskich. Komitet budowy pomnika Marji Konopnickiej z prez. **Zgorską** na czele oraz liczni reprezentanci sfer obywatelskich. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Kmita, wśród skupionego, podniosłego nastroju tych wszystkich, którzy tym aktem pietyzmu uczcili świetlaną pamięć Wielkiej Poetki.

Widowisko pasyjne w Oberammergau

WYBÓR AKTORÓW.

Monachjum, w październiku.

(=). Co roku — jak wiadomo — odbywa się w Oberammergau **sławne widowisko pasyjne.** Obecnie już zawczasu dokonano w Monachjum wyboru artystów, mających wziąć udział w tem **niezwykłem i oryginalnem przedstawieniu.** Chrystusem został wybrany rzeźbiarz **Alois Lang,** który już podczas ostatnich wyborów na dwadzieścia głosów otrzymał 19. Judasza grać będzie znowu **Guido Mayer.** Poprzedni wykonawca roli **Chrystusa Antoni Lang** wypowie **prolog.** W roli **Matki Boskiej** wystąpi **Anna Rutz,** a **Magdaleny Joanna Kreidner.** Św. Jana gra **Hans Lang,** a **Piotra Peter Rentl.**

Z TEATRU

Występ Marjana Wawrzkowicza w „Słodkim Kawalerze“, operetce L. Falla.

Lwów, 11. października.

Melodyjne, oparte na pięknych, na przemian sentymentalnych lub skocznych motywach dzieło znakomitego kompozytora L. Falla (do zręcznie ułożonego i arcywesołego libretta pp. R. Schranzera i E. Wellischa), nastręczyło naszemu zespołowi operetkowemu sposobność do licznych popisów wokalnych i scenicznych. Artyści grali z nadzwyczajnym humorem, śpiewali z przejęciem i zapewnili onegdaj cieszącemu się zawsze powodzeniem na lwowskiej scenie „Słodkiemu Kawalerowi“ ponowny i bardzo pokaźny sukces. Za pięknie prowadzoną i rzewną kantylenę zebrał sympatyczny nasz gość — tenor p. M. Wawrzkowicz w partji Billa — sporo oklasków. Filarem, podtrzymującym wyborną, okraszoną tysiącem pomysłowych szczegółów i genjalnych wprost „kawałów“ grę wesoły bez przerwy nastrój, był Michał Tatrzański, niezrównanie komiczny przedstawiciel Carpa (względnie markiza Des Artenne). Postać Harry'ego czyli kawalera d'Eon — pod względem scenicznym przez p. M. Korabiankę świetnie opracowana — cieszyła się niejednokrotnie wielkiem już u nas powodzeniem, nową natomiast dla naszej publiczności kreacją — postać Mary — nazwałbym zupełnie udatną, gdyby wdzięk i niezaprzeczony talent sceniczny p. St. Stadnikówny nie mieszał się w tej roli z dawką ujemnie działającej nieraz w I. akcie przesady. Obsada innych ról nie uległa zmianie, a gra sceniczna p. F. Brzeskiej (Sylwia), oraz komicznego a bardzo ruchliwego w roli Ferry'ego p. W. Ruszkowskiego przyczyniła się tez dzielnie do sukcesów wieczoru. Mnóstwo oklasków zaskarbiły sobie popisy choreograficzne (p. M. Mostówna i p. J. Ciesielski), a całość wykonania pod kierownictwem p. R. Wojnarowicza wypadła nienagannie. Udział publiczności był bardzo znaczny.

(f. n.).

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12. X. 1929.

LEON LAFAGE.

NIEBIESKI SZNUREK.

Operowany po Neuville-Saint-Vast, wychudzony i słaby, nadawałem się do służby bez ryzyka jedynie. Posłano mię do Italji dla uregulowania dostawy pirytu i węgla. Załatwiwszy szczęśliwie obie sprawy w ciągu pierwszego dnia pobytu w Rzymie, a znając już stolicę włoską, udałem się do Neapolu by spożyć obiad przed „boską zatoką“. Wycieczka udała mi się znakomicie: księżyc w pełni przeglądał się w modrej toni morskiej blademi swemi promieniami padając na Wezuwjusz. Tenor z gitarzystą okrasili moje „frutti di mare“ swemi płomiennemi barkarolłami i rad z nastroju postanowiłem przenocować w Neapolu. Kiedy zmierzałem do hotelu młoda dama podeszła do mnie:

— Pan! zawołała. — Pan w Rzymie!

Była to baronowa K... piękna, bogata pociągająca kobieta, znana mi dobrze z przedwojennych czasów. Paryż, Trouville, Biarritz, Kair i Wenecja odżyły w mej pamięci. Uchodziła za Austrjaczkę czy Węgierkę. Co robi tutaj?

Zanim się dowiedziałem jednakże, **wypadło mi wytłumaczyć jej swoją obecność** w Neapolu i opowiedzieć swoje dzieje. Uwieńczywszy mnie aureolą bohatera i zapewniwszy powrót do zupełnego zdrowia, zaczęła mówić o sobie narzekając na okoliczności, hamujące zwykły rytm podróżniczy tysiącem przepisów granicznych. W swej willi Pausilippe, odwiedzana przez rzadkich przyjaciół, oczekuje końca wielkiej rzezi. Nigdy Niemcy i „Tedeschi“ nie byli tak doszczętnie obryzgani błotem.

— Przejdź się pan ze mną trochę — prosiła — jeżeli nie jesteś zbyt zmęczony oczywiście. Taka jestem szczęśliwa, że się spotkałam z panem!

Ja również rad byłem niezmiernie z obecności baronowej w tę piękną noc neapolitańską. Miasto opustoszałe, zciszone, ujęte było w sidła poświaty księżycowej i milczenia. Nigdzie śmiechów, nigdzie śpiewów zrzadka tylko światła na skrzyżowaniach ulic. I ta kobieta, pełna czaru swych trzydziestu lat, jak gdyby dla mnie wyłącznie żyjąca w tej chwili! Byłbym w siódmem niebie z takiego uśmiechu losu w 1914 roku. Tego wieczora jednak uważałem za wskazane być ostrożnym.

W moim portfelu bowiem miałem w streszczeniu główne i tajne punkty moich pertraktacyj oficjalnych. Nie we wszystko wtajemniczyłem baronową. Przeprosiłem ją tedy, z prawdziwym żalem, że nie mogę jej dłużej towarzyszyć, tłumacząc się koniecznością powrotu do hotelu dla zabiegów leczniczych...

— Ach — odparła. — Zjawiasz się pan by zniknąć. Dzięki mimo to za tę zbyt krótką miłą chwilkę. Skoro jednak wyjeżdżasz pan jutro do Paryża, pozdrów znajomych moich przy spotkaniu ode mnie. Moje serce tam zostało.

— Z wszelką pewnością uczynię to.

— Ale! Ale: czy mogłabym dać panu drobiazg, pamiątkę dla wręczenia mojej kuzynce? Widywałeś ją pan u mnie... Pani T...

— Bardzo chętnie, kochana baronowo.

Umówiliśmy się, że sama przyniesie mi jutro maleńką paczkę. Schyliłem się, chcąc pocałować jej rękę, podała mi policzek.

*

Nie uszedłem dziesięciu kroków, gdy jakiś nieznany mi osobnik ukazawszy się z za węgła domu podszedł do mnie:

— Porucznik Trigoussat? — Dobrze. Oto moja legitymacja. Mam rozkaz śledzenia pewnych cudzoziemców, a szczególniej pięknej damy, której pan towarzyszył przed chwilą... Czy pan ją zna dobrze?.. zbliska?.. Aha! Doskonale! Sprawa mniej poważna, aniżeli myślałem. Pierwszym moim obowiązkiem jest zatem przestrzec pana... Diffidate... Drugim, zapytać, czy dama ta — przebiegły szpieg polityczny — nie próbowała dowiedzieć się o celu pańskiej misji?

— Z tem, panie inspektorze nie zwierzam się nikomu, nawet panu.

— **Byłoby to zbyteczne, bo wiem.**

Dowiódł mi prawdy swoich słów, wobec czego uważałem za wskazane przyznać mu się, że obiecałem baronowej wziąć z sobą „pamiątkę“ dla kuzynki pozostającej w Paryżu.

— Brawo! — zawołał — tę pamiątkę bez względu na rodzaj, oddasz mi pan.

— Żartujesz pan chyba! — protestowałem.

— Broń Boże! Mówię zupełnie poważnie.

— Jakto! Obiecałem, zobowiązałem się...

— To trudno...

— Nie; wolę w takim razie powiedzieć jej, że podjąłem się zabrania paczki przez roztargnienie, nie myśląc o tem że moja rola męża zaufania zabrania mi wszelkich manipulacyj tego rodzaju.

— Pan obowiązany jest przyjąć tę „pamiątkę“ i oddać ją mnie! Jest to nieoczekiwana sposobność. Pan możesz ocalić życie tysiącom swych kolegów. Jesteśmy w stanie wojennym, mój panie.

— Zapewne, ale...

— Po wizycie baronowej, wyjdziesz pan dla kupienia papierosów, zostawiając „przedmiot“ na swym stole. Za powrotem znajdziesz go pan... nietknięty.

Baronowa wręczyła mi nazajutrz pudełko, przewiązane niebieskim sznurkiem i zaadresowane do jej kuzynki pani T... Nie umiałem ukryć zmieszania, sądziłem jednak, że nie dostrzegła go. **Wychodząc w dziesięć minut po niej nie**

Tyran Dalekiego Wschodu.

CZANG SUN LJANG „MŁODY GENERAŁ“ PAN ŻYCIA I ŚMIERCI MANDŻURJI. — MŁODY GENERAŁ NIENAWIDZI PRASY. — ROZPOSTARTY PARASOL BRONI PRZED ZŁYMI DUCHAMI. — MODERNIZACJA PAŁACU. — STARY MARSZAŁEK SAN CZAN FENG INICJATOREM WSZYSTKICH ZBRODNI.

Lwów, 11. października.

Gdy przyszły marszałek chiński Czang Tso Lin był jeszcze młody i stał na czele bandy rozbójników, został pewnej nocy otoczony przez wojska cesarskie, którym udało się go dopędzić. Żona jego, córka handlarza koni, była wtedy przy jego boku. Położenie rozbójników wydawało się bez wyjścia. Czang Tso Lin mógłby był jeszcze przedostać się przez linję wojsk cesarskich, ale delikatna jego żona nie zniosłaby takiej ucieczki.

Wziął ją przeto na ramiona **szunhuz olbrzymiego wzrostu i siły i przeniósł przez linje nieprzyjacielskie z narażeniem życia. W kilka dni później przyszedł na świat syn Czang Tso Lina,** Czang Suh Ljang, który obecnie rządzi Chinami pod nazwą „młodego generała“.

Znanemu podróżnikowi i dziennikarzowi duńskiemu, Helsenowi, udało się zdobyć wywiad z Czang Suh Ljangiem. Wywiad ten przyszedł mu z wielką trudnością, gdyż „młody generał“ **nienawidzi prasy.**

Pałac Czang Suh Ljanga znajduje się w południowej dzielnicy Mukdenu. Zbudował go przed 12 laty Czang Tso Lin, mieszając w jego stylu modernizm z krańcową starożytnością. Przed wejściem do pałacu tkwi rozpostarty parasol, aby złe duchy nie miały dostępu do budynku. — „Audjencja“ wyznaczona została na godzinę 4, ale trzeba było czekać od godziny 7-mej.

Od śmierci Czang Tso Lina w pałacu nastała grobowa cisza. Za życia jego było tu zawsze gwarno i rojno. Zadziwiała liczba dzieci. Nikt z otoczenia marszałka nie umiał powiedzieć, ile ich było. Czang Tso Lin miał wielki harem. Duch zmarłego dotychczas jeszcze panuje w pałacu. Czang Tso Lin zmodernizował Mukden. Nie przez wprowadzenie krótkich włosów, spodni fordzkich czy black-bottomu, **lecz przez założenie wielu boisk sportowych i licznych parków.**

Służba do dziś dnia opowiada jeszcze o obyczajach, jakie panowały na dworze marszałka. Nie jadał on nigdy narodowych potraw chińskich, za wyjątkiem prosa. Gdy goście byli w pałacu, podawano na stół najwytworniejsze dania, jak zupę z gniazd jaskółczych, łapy niedźwiedzie, płetwy rekina i tp. Marszałek nigdy nie jadał ryżu. Dania były takie drogie, że Czang Tso Lin nigdy nie zdradzał, jaka była ich cena. Po obiedzie marszałek lubiał grywać w mah-yongga. Jeżeli zauważył, że partner jego przegrywał i nie miał już pieniędzy, umiał delikatnie tak operować w grze, by partner mógł się zupełnie odegrać, lub wygrać potrzebną mu sumę. **Przyjaciół Czang Tso Lina wygnano dzisiaj z pałacu.**

Zbrodnia nowego Borgji.

Syn otoczył się gromadą młodzieńców, których ludność **nazywa generałami od tańca.** Wielu z nich nic nie robi, posiadając tylko tytuł adjutantów Czang Suh Ljanga. Świta ta drogo kosztuje, 22 generałów przejada miljony. Eleganci noszą garnitury angielskie. Jeden pokazuje z dumą Kodaka, którego nie chciał mu odmówić protektor. W pałacu żyje dotychczas pamięć strasznego mordu, popełnionego na dwóch przyjaciołach młodego generała, generałach Yang Yu Ting i Czang Yin Huta. Pokój, gdzie ich zamordowano, leży tuż obok pokoju przyjęć. — Czang Suh Ljang przyjął wtedy obu bardzo uprzejmie i kazał im poczekać na siebie, wymawiając się, że idzie zastrzyknąć sobie morfinę. Gdy wyszedł, do salonu wpadł policmajster Mukdenu, Gu i wraz z policjantami rozpoczął strzelanie do obu gości. Trupy leżały na dywanie aż do następnego popołudnia. Gdy Czang Suh Ljang ujrzał martwych przyjaciół, udał zdenerwowanie i napisał do rodzin zamordowanych, że „dzieci ich będą mojemi dziećmi. Kazałem wydać 100 tysięcy dolarów na pogrzeb ofiar. Nie mogę zrozumieć motywów zbrodni i nie wiem kto i dlaczego ją popełnił“. **Czyn ten żywo przypomina zbrodnię Cezara Borgji,** który również kazał zawezwać dwóch swych przyjaciół, Nobili, Orsini i Vitello i kazał ich zamordować, a potem wylewał łzy krokodyle nad ich zgonem.

Właściwie Borgją Dalekiego Wschodu jest doradca Czang Suh Ljanga, stary marszałek Sun Czang Feng. Jego to opinja publiczna obwinia o dokonanie mordu. Marszałek pocieszał na drugi dzień „młodego generała“, że co się stało, już się nie odstanie. Stary zbir mrugał przytem porozumiewawczo oczyma, jakby mówił jedna, dwie zbrodnie więcej, czyż to nie wszystko jedno.

Pałac leży na samej granicy Chin i Japonji. Jeżeliby pewnego dnia zagrażała generałowi jakaś poważniejsza awantura, wystarczy, **by wysunął rękę, a będzie już na terytorjum japońskiem. I ta ostrożność znamionuje człowieka renesansu.**

Po długiem oczekiwaniu na audjencję, zjawia się nareszcie generał Czang Suh Ljang. Jest to młody, pięknie zbudowany mężczyzna. Ale wygląda jak widmo. Na twarzy jego przelatują jakieś cienie. Dodaje im ponurości ciemne jedwabne ubranie. Twarz „młodego generała“ jest dziwnie ruchoma, jak by tam pod skórą przelatywały płomienie. Władca Mandżurji załatwia się szybko z dziennikarzem i ginie w drzwiach, wiodących do wnętrza pałacu.

Dłużej można go oglądać na niezliczonych obrazach filmowych, do których chętnie pozuje, gdyż uwielbia kino i bywa stałym jego gościem

Tragiczny zgon hrabiny Berchtold.

Budapeszt w październiku.

Wczoraj około południa na granicy Węgier i Czechosłowacji w pobliżu miejscowości **Saturalja - Uihely** zdarzyła się poważna **katastrofa automobilowa.** Auto wyścigowe kierowane przez **hrabinę Berchtold,** z domu **Degenfeld,** w którem znajdowali się również jej mąż **hr. Władysław Berchtold i szofer,** uderzyło o pień drzewa i przewróciło się. Stało się to w chwili, gdy hrabina, zresztą doskonała sportsmenka i uczestniczka wielu raidów automobilowych, zobaczyła nagle przed sobą cyklistę i chciała go wyminąć. 20-letnia hrabina **poniosła śmierć na miejscu.** Hr. Berchtold odniósł **ciężkie obrażenia.** Natomiast szofer i cyklista wyszli **z tej poważnej opresji bez szwanku.**

—o—

Ile wydaje się w Europie na bezrobotnych?

Lwów 11. października.

W pismach niemieckich ukazały się ostatnio bardzo ciekawe zestawienia, wykazujące, jak straszliwym ciężarem dla państw europejskich **jest problem bezrobocia.** W całej Europie (łącznie z Rosją sowiecką) znajduje się dziś około 10 **miljonów bezrobotnych.** Jeśli weźmie się pod uwagę, iż każdy bezrobotny otrzymuje z kas państwowych zasiłek w wysokości przynajmniej trzech złotych dziennie — otrzymamy na całą Europę około 30 miljonów złotych, wydawanych dziennie na bezrobotnych przez wszystkie państwa europejskie. W ciągu jednego roku cyfra ta wzrasta do sumy blisko 11 miljardów zł, a więc do sumy, wyższej, aniżeli wszystkie wydatki budżetowe kilku państw europejskich. Cyfra ta jest tak wymowną, iż wszelkie dalsze komentarze wydają się być zbyteczne.

Rozbudowa stolicy Jugosławji.

W OSTATNICH LATACH WYBUDOWANO TAM 12.000 NOWYCH DOMÓW.

Belgrad w październiku.

Stolica Jugosławji, Belgrad, należy do miast, **które w dobie powojennej najsilniej rozwinęły się.** W ostatnich sześciu latach wybudowano w Belgradzie około **12.000 nowych domów** tak, że w tej chwili liczba domów na całym terenie Belgradu obejmuje imponującą cyfrę 20.470 zabudowań. Jeśli weźmie się pod uwagę, że jeszcze w roku 1921 liczył Belgrad **zaledwie 8 tysięcy domów** — wzrost obecny wyniesie około 150 procent. Odpowiednio wzrosła również i ogólna cyfra ludności belgradzkiej, która w tej chwili wynosi około 250.000 mieszkańców.

—o—

schowałem „pamiątki“, stojącej na stole.

Wróciwszy po upływie godziny — na trzydzieści minut przed odejściem mego pociągu — nie znalazłem pudełka na miejscu.

Jednocześnie po trzech pukaniach do drzwi inspektor wszedł do numeru.

— Więc? — zagadnął mię sucho.

— Odpowiem pytaniem na pytanie?

— Twoja obietnica, panie poruczniku?

— Pańska inspektorze?

— Ach! W takim razie, wyprowadzono nas obu w pole. Baronowa wręczyła panu paczkę?.. Dobrze. Zostawiłeś ją pan na stole?.. Bardzo dobrze! Przed godziną?.. Doskonale! Wiedzże o tem, poruczniku, że równo przed pięćdziesięciu minutami nie było jej na tem miejscu.

Osłupiałem.

Baronessa zwąchała pismo nosem i sama, lub ktoś z jej zaufanych sprzątnął „pamiątkę“. Tracimy cenne informacje!

— Wybadam chłopca hotelowego! Uprzedzę baronową!

— Chłopca daremnie. Co do baronowej, doskonale, sam idę do niej. Wrócił po kwadransie w czapce i garniturze z monogramami hotelu. Baronowa znikła.

Chwila odjazdu mego pociągu zbliżała się, pośpieszyłem więc na dworzec.

W Paryżu.., otworzywszy walizkę o podwójnym zamku, gdzie schowałem moje papiery, znalazłem pakiecik baronowej. Rożek brystolu wyglądał z pod opakowania; wydobyłem bilet baronowej.

„Polecam pamięci uprzejmą obietnicę, z góry dziękując“.

Niepokój mnie ogarnął i złość. Dzwonek. Neapolitański inspektor.

— Jestem — przywitał mnie — udało mi się wsiąść do pańskiego pociągu i... przychodzę w porę, jak widzę.

Zabrał pakiecik z sobą, by w parę dni potem oddać mi go według obietnicy, w całości. Paczka zawierała dwie pary cienkich rękawiczek.

— Rzecz jasna — twierdził — baronessa miarkując, że jest wytropiona, zmieniła zawartość pudełka. Trzeba zdwoić czujność.

Nie pozostało mi nic innego, jak wręczyć „pamiątkę“ kuzynce baronowej. Zasypała mię dosłownie podziękowaniami.

W tydzień potem dowiedziałem się, że błękitny sznurek, którem pudełko było przewiązane zanurzony w pewien płyn rozkręcał się i poddany innemu odczynnikowi miał na sobie szereg znaków, jak taśma telegraficzna.

Jakie orędzie zdradzieckie przewiozłem wówczas?

Baronowa wraz ze swą kuzynką mogłyby odpowiedzieć na to pytanie, gdyby obie — jedna w Neapolu, druga w Paryżu, nie znikły były jak kamfora w tydzień po tem zdarzeniu.

Tłum. F. M.

Na marginesie.

W BOMBAJU I W WARSZAWIE.

Lwów, 11 października.

W materjale depeszowym znaleźliśmy onegdaj taką wiadomość:

Bombay (AW). Na południe i północny wschód od prowincji Bombay szerzy się w zastraszający sposób dżuma. Wszelkie środki zapobiegawcze, stosowane przez władze sanitarne, okazały się niedostatecznemi. W ostatnich dniach września zachorowało na dżumę 238 osób, z tego zmarło 135.

Depeszy tej większość dzienników nie zamieściła, nie tyle skutkiem lekceważenia wypadków w Indjach, ile raczej dlatego, że dżuma na wschód, zachód, północ i południe od prowincji Bombay należy do zjawisk bardzo pospolitych. Coś, jak u nas grypa. — Pracuje nad tem niechlujstwo mieszkańców i rytualne picie wody ze świętych, a zabakcylonych rzek.

Ponieważ nasze agencje telegraficzne pracują z pewnym systemem, więc dla wyczerpania epidemicznego tematu przyniosła AW poniżej drugą depeszę:

Warszawa (AW). Zanotowano tu w ostatnim tygodniu na terenie Warszawy 138 wypadków tyfusu brzusznego, podobnie jak w tygodniu ubiegłym. Są to cyfry bardzo wysokie, nienotowane od wielu lat. Zanotowano szereg wypadków śmiertelnych.

Tej depeszy także niektóre dzienniki nie zamieściły. Wstydziły się. — Ostatecznie to, co jest zwyczajem w prowincji Bombay, w Warszawie nieco razi. Nikt tam wody wiślanej nie pije, a każdy podziwia słynny Instytut Hygjeny i dziesiątki wzorowych ośrodków sanitarnych.

W prowincji Bombay stosują jakieś bezskuteczne środki zapobiegawcze. W Warszawie za to — notują. To jest także praca. A jeśli z tych notatek wynika, że cyfry są rekordowo wysokie, stolica staje się dumna. Nie tylko Bombay może sobie pozwolić na to; my też.

—o—

Artykuł 30.

Lwów, 11. października.

W związku z zamieszczonym w nrze 8946 „Gazety Porannej" z daty 11/8 1929 artykułem pt. „Grenke domniemany morderca Łopuszańskiej zostanie wypuszczony z więzienia łódzkiego", upraszam na polecenie Ministerstwa sprawiedliwości na podstawie art. 30 rozp. o prawie prasowem o zamieszczenie w najbliższym lub następnym numerze „Gazety Porannej" następującego sprostowania:

Nie jest zgodne z przepisami obowiązującego obecnie kodeksu postępowania karnego, że przedłużenie aresztu tymczasowego w toku śledztwa, gdy zbrodnia została dokonana za granicami Polski, może nastąpić tylko na okres jednego roku.

Przeciwnie z brzmienia art. 172 kpk. wynika niewątpliwie, że Sąd może udzielić przedłużenia aresztu w toku śledztwa ponad 6 miesięcy, jeżeli uzna, iż śledztwa nie można było ukończyć w terminie sześciomiesięcznym, lub jeżeli zachodzi konieczność dokonania czynności śledczych poza granicami Polski, i przy udzieleniu przedłużenia aresztu nie jest skrępowany żadnym terminem, w szczególności terminem rocznym — zatem twierdzenie, że Grenke znajdzie się na wolności i że władze będą zmuszone wypuścić zabójcę Łopuszańskiej z więzienia, gdyż tego wymaga ustawa, jest jako oparte na fałszywej wykładni obowiązujących ustaw błędne.

Wiceprokurator Rej. V.
podpis nieczytelny.

Widmo zamordowanej miljonerki.

OSOBLIWA PRZYGODA SPIRYTYSTY. — TAJEMNICZA WIZJA. — NIEZWYKŁE WYJAŚNIENIE ZAGADKI.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w październiku.

(=). Znany spirytysta amerykański **John Althon** wpadł w niezwykły sposób na trop

niesamowitej zbrodni.

Przygodę swą, którą opisały wszystkie dzienniki amerykańskie, **tak sam przedstawił:**

— Pewnego pięknego popołudnia jechałem do klijenta (p. Althon jest z zawodu adwokatem) z Nowego Jorku do **niewielkiego miasteczka Brendton.** Po kilku godzinach energicznej jazdy znalazłem się **w okolicy romantycznej, obficie zalesionej i skalistej.** W pewnej chwili

drgnąłem z przerażenia.

Tuż przed szybą auta ujrzałem całkiem wyraźnie **upiorną twarz starszej kobiety,** okoloną splotami siwych włosów. Widmo szepnęło ku mnie: „Zatrzymaj się!".

Ktoś inny może nie zwróciłby na to uwagi, lecz pojechałby dalej. Ja jednak jestem spirytystą i wierzę **w bezpośredni kontakt człowieka żywego ze światem istot nadprzyrodzonych.** Zrozumiałem odrazu, że ta zjawa posiada głębsze znaczenie i że powinienem zastosować się do jej rozkazu. Zresztą gdyby nawet okazało się, że **padłem ofiarą omyłki i halucynacji,** straciłbym na tem tylko **parę minut czasu.**

Zatrzymałem tedy wóz i wysiadłem. Ujrzałem, że w tem miejscu nasyp, na którym biegła droga, jest **dosyć stromy** i **wysoki na kilkadziesiąt metrów.** A gdym się zbliżył ku krawędzi i spojrzał w dół, ujrzałem w odległości kilkunastu metrów

coś nieokreślonego,

co jednak po bliższem przyjrzeniu się okazało się ciałem kobiety, leżącej **w jakiejś dziwnej pozycji.** Zsunąłem się po nasypie i stwierdziłem, że był to **trup starszej damy,** której twarz identyczna była z ową osobliwą wizją, która kazała mi się zatrzymać. W pierwszej chwili **zdrętwiałem z przerażenia.** Później stwierdziwszy, że ciało uległo już rozkładowi i że leży tu widocznie od dłuższego czasu, zasłonięte krzakami, wsiadłem czemprędzej do wozu, aby **sprowadzić policję.**

Okazało się teraz, że ową nieszczęśliwą jest **58-letnia miljonerka nowojorska, Edyta Burke,** która przed trzema tygodniami

zniknęła bez śladu.

Mąż jej, trzeci już z rzędu, znacznie od niej młodszy, zaledwie 31-letni Tomasz Burke wyznaczył wprawdzie **20 tys. dol. za odszukanie żony,** która pewnego popołudnia wydaliła się z domu i więcej nie wróciła — lecz wszelkie poszukiwania spełzły na niczem. I oto mnie właśnie udało się wśród tak niesamowitych okoliczności **odnaleźć miljonerkę.**

W toku śledztwa stwierdzono dalej niezbicie, że p. Burke wcale nie padła **ofiarą nieszczęśliwego przypadku,** jakby się to zrazu zdawać mogło. Cóżby zresztą robiła ta starsza kobieta w tem pustkowiu. Oto wyszło na jaw, że zamordował ją własny mąż, ów młody Burke, **pragnąc stać się jej spadkobiercą.** Ruszył z nią mianowicie na wycieczkę automobilową, a zatrzymawszy się w tem miejscu pod jakimś pretekstem, **strącił biedaczkę w przepaść...**

Ciekawa statystyka przyczyn śmierci ludzkiej.

Lwów 11. października.

W czasopiśmie lekarskiem „Kosmos" ukazała się niedawno ciekawa statystyka, dotycząca przyczyn śmierci ludzkiej na całym świecie. I tak stwierdzono, iż na 10 tysięcy ludzi umiera przeciętnie w ciągu jednego roku: około 10 procent wskutek osłabienia starczego, **około 21** procent wskutek gruźlicy, 20 procent wskutek choroby raka, 18 procent wskutek zapalenia płuc, 17 pr. wskutek chorób żołądka, 13 procent wskutek zapalenia mózgu, oraz około 5 procent wskutek influenzy. Zapalenie „ślepej kiszki" powoduje tylko w niecałych 1 i pół procent śmierć chorych.

Przekleństwo rywalki.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO SŁAWNEJ TANCERKI. — LIST, KTÓRY SIĘ ZIŚCIŁ W ZUPEŁNOŚCI.

Londyn w październiku.

(=) Znana tutaj ogólnie i ciesząca się wielką popularnością tancerka **Bessie Landor,** którą krytyka angielska nazywała **zmartwychwstałą Izadorą Duncan,**

popełniła onegdaj samobójstwo

wśród **niezwykłych okoliczności.** — Wielkie było zdziwienie, gdy rozeszła się wieść **o otruciu się weronalem tej młodej,** bo zaledwie 23-letniej dziewczyny, **pięknej, sławnej,** i bogatej. Dopiero list pożegnalny, skierowany przez nią do rodziny, wyjaśnił

tajemnicę tego samobójstwa.

Oto wyznała tam tancerka, że przed rokiem poznała pewnego żonatego człowieka, w którym **zakochała się** bez pamięci. On wprawdzie kochał swoją żonę, tancerka jednak użyła wszelkich sposobów, aby go od żony oderwać i **pozyskać dla siebie.** To jej się rzeczywiście udało, lecz wówczas **otrzymała list od rywalki.** Nieszczęśliwa kobieta zapowiedziała w tym liście, że popełni samobójstwo,

tancerkę zaś przeklęła

i wypowiedziała życzenie, aby **zmarła ona w taki sam sposób.**

„Nie jestem zabobonna — pisze tancerka. — To też po pewnym czasie list ten, który z początku sprawił mi wielką przykrość, **stał mi się zupełnie obojętnym.** Ale po kilku miesiącach kochanek mój znudził się mną **i porzucił mnie. Wypiłam wówczas kielich goryczy do dna.** — Zrozumiałam, co to znaczy być kochaną i opuszczoną potem. **Wówczas życie straciło dla mnie wszelką wartość** i oto zaczęła we mnie **kiełkować myśl straszliwa,** aby pozbawić się życia. Myśl ta obecnie dojrzała. Odchodzę z tego świata zdając sobie sprawę, że w ten sposób ziści się owe **fatalne przekleństwo kobiety,** której tak **okropną krzywdę wyrządziłam."**

Z dnia.

DLA INFORMACJI.

Lwów, 11. października.

Wśród wielu określeń, jakiemi w ogniu polemiki obdarzano nasz organ, ustalił się w ostatnich miesiącach pewien epitet, wprowadzający nas w szczególne zakłopotanie. Brzmi on: sanacyjna „Gazeta Poranna". Etykietę taką stale przykleja nam „Diło", ilekroć coś cytuje lub zwalcza. „Diło" może być ostatecznie źle poinformowane, ale dziwniejsze, że to samo czyni „Lw. Kurjer Poranny", który swych dość nielicznych i smutnych czytelników stale przekonuje, że wie wszystko z źródłowo.

Jest to oczywiste nieporozumienie, możliwe chyba wobec faktu, że po odejściu niewątpliwie utalentowanego i wcale bystrego p. Hrabyka panuje w tem piśmie widoczny chaos i zamieszanie. Jest to nawet więcej niż nieporozumienie, bo widoczna niesprawiedliwość. Przecież nie był założycielem naszego pisma, ani filarem, ani głównym mózgiem ów p. Bolesław Zieliński, który dziś sanuje Kasę Chorych w Nadwórnej jako kryształowy mąż zaufania najbardziej ortodoksyjnej sanacji. „Lw. Kurjer Poranny" niechętnie pisze o tym awansie swego współpracownika i chyba przez skromność wypiera się określenia, które mu tak rzetelnie przysługuje: dziennik sanacyjny. Albo jeszcze lepiej: kadra przyszłych sanatorów.

Ale „Gazeta Poranna"? Nikt z jej współpracowników nie został komisarzem Kasy Chorych. Nikomu nawet nie zaproponowano żadnej uczciwej posady. Nawet policja odnosi się do nas z chłodną rezerwą. Prosimy tedy bardzo nie nazywać nas organem sanacyjnym. To nas przygnębia.

Konsternacja Kremlu
z powodu skandalicznej awantury w Paryżu.

MILCZENIE CAŁEJ PRASY BOLSZEWICKIEJ. — DO PARYŻA WYJECHAŁO KILKU PRZEDSTAWICIELI G. P. U. „BY NIEDOPUŚCIĆ DO OGŁOSZENIA ZAPOWIEDZIANYCH REWELACYJ BIESIADOWSKIEGO.

Moskwa, w październiku.

Niesłychany w dziejach dyplomacji międzynarodowej skandal, który rozegrał się w Paryżu w związku z ucieczką Biesiadowskiego, wywołał w kołach Kremla piorunujące wrażenie. Konsternacja ze szczególną siłą zapanowała w komisarjacie spraw zagranicznych, gdzie obawiano się, by rewelacje Biesiadowskiego nie wywarły wpływu na dalsze ustosunkowanie się innych państw, a zwłaszcza Anglji, wobec Sowietów. Po dłuższych naradach postanowiono wysłać do Paryża na samolotach 2 wyższych urzędników komisarjatu oraz G. P. U. celem „unieszkodliwienia Biesiadowskiego", a to w tym kierunku, by skłonić go do rezygnacji z zapowiedzianego ogłoszenia rewelacyjnych szczegółów z działalności bolszewickiej dyplomacji w krajach zagranicznych. Równocześnie wydano prasie bolszewickiej zakaz ogłaszania jakichkolwiek informacyj w sprawie afery Biesiadowskiego, tak, że czytelnik sowiecki dotąd o awanturze w Paryżu nie ma pojęcia. Zagranicę zaś wysłano za pośrednictwem urzędowej agencji komunikat, w którym oskarża się Biesiadowskiego o sprzeniewierzenie 3—4 tysięcy dolarów, oraz o prowadzenie nieodpowiedniego dla komunisty trybu życia. Jak wiadomo, Biesiadowski stanowczo zaprzeczył temu i udowodnił, że przed ucieczką oddał wszystkie rachunki ambasady w porządku swemu zastępcy. Zarazem komisarjat spraw zagranicznych zawiadomił Brianda o tem, że Biesiadowski został wydalony ze stanowiska pierwszego radcy z prośbą o wykreślenie go z listy dyplomatycznych przedstawicieli, przy rządzie francuskim. Wedle informacyj moskiewskich Rojzenman narazie pozostaje w Paryżu, wyczekując powrotu Dowgalewskiego z Londynu.

Zygzaki,

ZMIERZCH FORTEPIANU.

Lwów, 11. października.

Fortepian, stary i kochany przyjaciel rodziny **przeżywa obecnie ciężkie czasy.** Nie tak dawno jeszcze temu — co prawda żyjemy obecnie bardzo szybko — w każdym „lepszym" domu na honorowem miejscu **mieszkał fortepian,** a młode małżeństwo sądziło, że jest to **konieczny rekwizyt umeblowania.** Fortepian był ośrodkiem tego, co nazywamy życiem towarzyskiem. Pani domu była zwykle muzykalna i chwile wolne od pracy i zajęć gospodarskich spędzała przy ukochanym instrumencie. Dzieci bardzo wcześnie wdrażano do gry na fortepianie. To też ostatnie cztery dziesiątki lat były okresem **rozkwitu fortepianu i przemysłu fortepianowego.**

Obecnie jednak sprawa się zmieniła. Jesteśmy świadkami **zmierzchu fortepianu.** Młode małżeństwa zamiast tego instrumentu, instalują sobie **radjo,** a coraz mniej osób hołduje grze na fortepianie dla **osobistej przyjemności.** Natomiast mnożą się w zastraszający sposób **muzycy zawodowi,** a każdy błazen, posiadający pewną sprawność techniczną i garść wiadomości z zakresu harmonji i historji muzyki, wyobraża sobie zaraz, że jest conajmniej **Szopenem lub Beethovenem.** Groźnym rywalem fortepianu jest również **gramofon.** Dawniej był to **zachrypnięty, przepity potwór,** który ryczał w sposób wołający o pomstę do nieba. Obecnie udoskonalił on się bardzo i może dać **prawdziwą rozkosz estetyczną.** Nic też dziwnego, że ludzie, mogąc posługiwać się radjem i gramofonem, nie chcą już trudzić się **na samodzielne „produkowanie" muzyki,** gdyż jest to rzecz kosztowna i wymagająca wielu lat nader uciążliwej pracy.

Wszystko się zatem drogi fortepianie **sprzykło na twoją zgubę.** Ale nic obawiaj się! Zupełna śmierć ci nie grozi! Zawsze znajdą się ludzie, którzy cię będą wielbić... Nie będzie ich może wielu, ale ci właśnie potrafią w całej pełni **ocenić twoją wartość.**

X.

Siostry Halama w roli oskarżycielek.

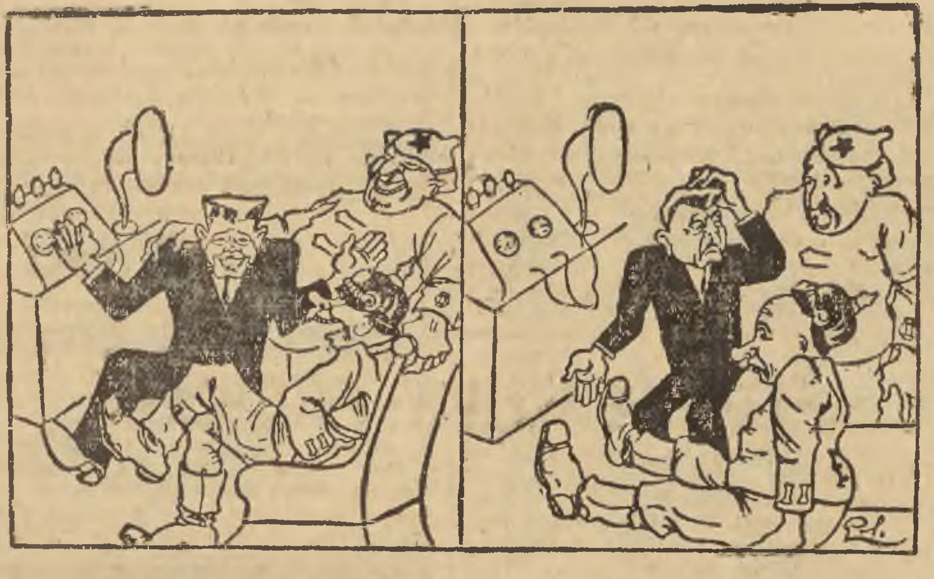
SPRAWA ZNIESŁAWIENIA TRZECH SŁYNNYCH TANCEREK PRZEZ POWIEŚCIOPISARKĘ P. ŻEPECKĄ W POWIEŚCI „A CO ZWIĄŻECIE NA ZIEMI" PRZED SĄDEM APELACYJNYM. — SPRAGNIONYCH SENSACJI SPOTKAŁ PRZYKRY ZAWÓD.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 października. (st) W dniu dzisiejszym przed sądem apelacyjnym odbywała się rozprawa przeciwko p. **Jadwidze Żepeckiej, oskarżonej przez trzy tancerki teatrzyku „Morskie Oko" Józefę, Leokadję i Alicję Halama.** Pp. Halama zwrócił uwagę kłoś, że w powieści p. Żepeckiej p. t.: „A co związecie na ziemi" **znajdują się ich sobowtóry** pod nazwiskami Lahamy, **które odmalowane są piórem autorki jako osoby, prowadzące się lekkomyślnie.** W urywkach powieści p. Halama dopatrzyły się zniesławienia i pociągnęły p. Żepecką przed oblicze sprawiedliwości. **Sąd okręgowy uznał p. Żepecką winną zniesławienia i skazał ją na miesiąc aresztu. Od tego wyroku obydwie strony zaapelowały.** Strona oskarżająca nie tylko, że wyraża niezadowolenie z niskiego wymiaru kary, **ale domagała się konfiskaty całego nakładu inkryminowanej powieści.** Liczne audytorjum publiczności spragnione sensacji spotkał jednak w dniu dzisiejszym zawód, gdyż — jak się okazuje — **strony porozumiewały się ze sobą przed rozprawą i został ułożony tekst ugody.** W dokumencie tym p. Żepecka przeprasza uroczyście siostry Halama za wyrządzoną im krzywdę i zobowiązuje się, **że w następnych ewentualnych wydaniach książki opuści ustępy dotyczące siostr Halama,** a w razie niewykonania tego zobowiązania zapłaci siostrom H. po 10 zł. od egzemplarza, **w każdym zaś razie nie mniej niż 10 tys. zł.** Również p. Żepecka zobowiązała się wydrukować oświadczenie przepraszające w kilku pismach.

—o—

ZMIENNE SĄ LOSU KOLEJE.



Waldemaras przed dymisją. Po dymisji.

Wyniki konkursu oszczędnościowego

ŻADNA Z PRAC NIE OTRZYMAŁA PIERWSZEJ I DRUGIEJ NAGRODY.

Lwów, 11 października.

(jp) Sąd konkursowy uproszony przez Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie dla oceny prac na temat **„Oszczędność w budżecie domowym niezamożnej rodziny mieszczańskiej i robotniczej",** w skład którego weszli **dr. Marjan Chechliński,** dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie, **dr. Stanisław Dobiecki,** dyr. Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, **Władysław Jenner,** dyr. Związku Tow. Zarobkowych i Gospodarczych, profesor **dr. Stanisław Niemczycki,** prezes Tow. Oszczędności ludowych i **dr. Stefan Uhma,** prezes Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie — na posiedzeniu odbytem dnia 3 października br. orzekł, że żadna **z 25 prac nadesłanych nie zasługuje ani na pierwszą, ani na drugą nagrodę.**

Przyznał natomiast nagrodę trzecią **zł. 200.** pracy opatrzonej **Nr. bież. 2 i godłem „Ku świtom",** zalecając równocześnie dalsze 4 prace, a mianowicie N. 13 godło wyrysowana „Gwiazda", N. 14 „Korab", N. 21 „In hoc signo vinces" i N. 25 „Praktyczna" — do zaszczytnego wyróżnienia — jednakowoż z uwagą, że żadna z prac wyróżnionych nie nadaje się do ogłoszenia drukiem.

Po otworzeniu kopert okazało się, że autorami wyżej wymienionych prac (w tym samym porządku co godła) są: **Bronisław Braiter** ze Lwowa, **Józef Sekunda** z Woli Batorskiej ad Niepołomice, **inż. dr. Juljan Skulski** z Krakowa, **inż. Józef Jaskólski** ze Lwowa i **Henryka Cepnikowa** ze Lwowa.

20 prac, nie odpowiadających warunkom konkursu zwraca się autorom.

Żmije plagą Estonji.

Tallin w październiku.

Wskutek silnych upałów rozmnożyły się tego roku w całej niemal Estonji tak niesłychanie silnie rozmaite gatunki żmij, że stały się one formalną plagą całego kraju. — Szczególnie silnie dawały się żmije we znaki ludności wiejskiej w czasie żniw. Nie było wprost dnia, by dzienniki nie notowały kilku wypadków pokąsania żniwiarzy przez jadowite gady. Ciekawym jest również fakt, iż we wielu okolicach posiadały żmije tak potężną długość cielską, jaką spotyka się zazwyczaj wśród niebezpiecznych wężów na południu. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia, by przy pomocy ludności wytępić nieproszonych gości ze ziemi estońskiej.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Łapał dozorca złodzieja!

PRAWIE ŻE OKROPNA HISTORJA, KTÓRA SIĘ FATALNIE SKOŃCZYŁA DLA PRZYJACIÓŁ STRZELAJĄCEGO ZŁODZIEJASZKA.

Stanisławów, w październiku.

Odsiadujący w więzieniu stanisławowskiem dwaj złodzieje karę rocznego więzienia, a to **Aleksander Borkun i Ludwik Grześków** zdołali zbiedz z więzienia po wyłamaniu części muru. Naturalnie rozpoczęto natychmiast za nimi skrzętne poszukiwania, prowadzone przez Wydział śledczy w Stanisławowie. I rzeczywiście na polach pod Stanisławowem napotkano Aleksandra Borkuna, który począł uciekać, **ale na skutek oddanych za nim strzałów został schwytany i oddany do miejsca przeznaczenia, czyli do więzienia.** Drugi sprawca Grześków zdołał szczęśliwie ukryć się przed okiem władzy.

Ale ciekawym zbiegiem okoliczności dozorca więzienny Franczak przechodząc ulicą Bilińskiego, a więc właśnie tą ulicą, przy której znajduje się więzienie, z którego Grześków zdołał zbiedz, napotkał go na ulicy. Franczak zamierzał grzecznie Grześkowa poprosić, by z powrotem udał się do celi, ale Grześków nie czekając zaproszenia, począł uciekać. Franczak począł go ścigać i byłby go niewątpliwie schwytał, gdyby nie to, że ścigany wbiegł na podwórze Zegzdów przy ul. Bilińskiego. Franczak wpadł na podwórze, a tu wyciągnął Grześków rewolwer i strzelił do dozorcy, ale na szczęście chybił. Nawet to byłoby bandycie nie pomogło, gdyby nie pomoc gospodarzy realności Zegzdy i jego żony. Oto rzucili się oni razem na Franczaka, przetrzymali go i w ten sposób dopomogli bandycie do ucieczki. Grześków dzięki tej właśnie pomocy zdołał zbiedz. Zegzdowie zostali naturalnie aresztowani i odstawieni do sądu.

Trochę o poważnej muzyce.

Stanisławów, w październiku.

W program uroczystości otwarcia nowo przebudowanego gmachu Teatru im. Moniuszki w Stanisławowie **wchodziła również akademja, urządzona w nowej sali teatru.** Dopiero dzięki tej akademji dowiedziała się publiczność stanisławowska, jak doskonale i owocnie pracuje tutejsze konserwatorjum.

W akademji tej wzięły udział chóry mieszane, orkiestra symfoniczna Towarzystwa im. Moniuszki, oraz jako soliści profesorowie konserwatorjum Maksymiljan Heer (fortepian) i Stanisław Krebs (skrzypce). I naocznie przekonaliśmy się, że główną zasługę tego wysokiego poziomu ponosi nasz znakomity kapelmistrz **dyrektor Alfred Stadler,** który fluid swej głębokiej indywidualności potrafi przenieść na wykonawców. Pysznie brzmiący chór tak a capella, jak i w połączeniu z orkiestrą pełnem brzmieniem i wycyzylowaniem szczegółów wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie. Marsz z opery Wagnera „Tanhäuser" i uwertura z opery Stadlera „Warszawianka" były oddane imponująco. Z dzieł wokalnych wykonano ponadto Stadlera „Czardasz" i „Dutka", kompozycje wartościowe i efektowne.

Dawno wyczekiwaną atrakcją był występ solistów, a to prof. Maksymiljana Heera (fortepian) i prof. Stanisława Krebsa (skrzypce). Młodzi ci artyści, znani pedagogowie odegrali dwa arcytrudne koncerty, dotychczas w Stanisławowie jeszcze nigdy nie wykonane. Prof. Heer wykonał z wirtuozowskim rozmachem koncert S-Dur Liszta, pokonując zwycięzko nagromadzone w nim trudności. Podziwialiśmy piękny ton, wielką technikę i dynamikę, piękne frazowanie i głębię uczucia. Prof. Krebs oddał cudownie koncert D-Dur Paganiniego. Znakomity ten wirtuoz wykazał zasób dużego i pięknego tonu, czystą intonację, dokładną technikę i trafną interpretację. Orkiestra pod mistrzowską ręką dyrektora Stadlera przy dyskretnym akompanjamencie rytmicznie i intonacyjnie stworzyła ze solistami wzorową całość.

Aby jednak zobaczyć wyniki wielkiej pracy dyrektora Stadlera i całego grona, musieliśmy czekać do otwarcia teatru. Teraz jednak sądzimy, że po tym fakcie częściej będziemy mieli dużą przyjemność słyszenia w Stanisławowie prawdziwej i poważnej muzyki. Wyrażamy nadzieję i żądanie, że na tak wysokim poziomie zapoczątkowany sezon w dalszej twórczej pracy dyrektora Stadlera i całego zespołu artystycznego da świetne wyniki.

Pożary w wojew. stanisławowskiem.

Stanisławów, w październiku.

W nocy wybuchł nagle pożar w zabudowaniach **Marji Jaroszyńskiej w Wołczyńcu** w pow. stanisławowskim. Spłonęły dachy dwu budynków, resztę zabudowań zdołano uratować. Pożar spowodował nieznany pijak, który rzucił lekkomyślnie opałek z papierosa. Szkoda wynosi 1.500 zł. — O trzeciej w nocy wybuchł pożar w stogu zboża **Władysława Kurdybanowskiego w Tyśmienicy.** Spalony stog przedstawiał wartość 1.580 zł. Zachodzi prawdopodobieństwo podpalenia. Dochodzenia w toku. — W zabudowaniach **Dmytra Jacyszyna w Puznikach p. Tłumacz wybuchł pożar,** który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stajnię, stodołę, wszystkie zapasy zboża i narzędzia rolnicze. Przyczyna pożaru nieustalona. Szkoda wynosi przeszło 6.000 zł., a wszystko ubezpieczone było jedynie do wysokości 2.500 zł.

Barwiński i Żytecki w Stanisławowie.

Stanisławów, w październiku.

Jutro o godzinie 20 ujrzymy w nowej sali teatru nielada gości. Oto bowiem w sztuce „Pan Verneuil" wystąpią ci goście i to jeden jedyny raz, Gościnny występ ten tych doskonałych artystów wzbudził w Stanisławowie zrozumiałe zainteresowanie, ileże p. Barwińska należy w Polsce do najlepszych odtwórczyń ról kobiecych, p. Żytecki zaś abstrahując od tego, że jest doskonałym artystą, jest też pierwszorzędnym reżyserem.

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

Drohobycz, w październiku.

Tydzień propagandowy LOPP. w Drohobyczu. W niedzielę dnia 6. bm. w związku z tygodniem LOPP. urządził tut. Komitet bardzo ciekawą wystawę w budynku PKU., zbiórkę a następnie szybowały nad miastem aeuroplany rzucając ulotki i bomby gazowe. Z inicjatywy zarządu Pow. Kom. Ligi OPP. w Drohobyczu, a to prezesa p. starosty Porembalskiego, wiceprezesów Inż. W. Piotrowskiego i Dra J. Knopfa stworzono koła familijne LOPP., a spodziewać się należy, że za przykładem powiatu naszego pójdą niezawodnie wszystkie inne powiaty całej Rzpltej.

Straszna śmierć w płomieniach. W ubiegły piątek zdarzył się w Drohobyczu straszny wypadek. Zamieszkała przy ul. Borysławskiej Rachela Backenroth podczas zapalania primusu, trzymała flaszkę z benzyną, która się zajęła i w mig znalazła się nieszczęśliwa w płomieniach kończąc po paru minutach życie. Wypadek ten wstrząsnął do głębi sąsiadów tam zamieszkałych. Denatka, która była młodą mężatką, osierociła dwoje małych dzieci.

Pożary. W nocy z 2. na 3. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach F. Fillemona w Łużku dolnym. Pożar zniszczył stodołę wraz z plonami, a następnie przerzucił się na zabudowania gr. kat. proboszcza ks. Semiona Czyżewicza wskutek czego spłonęła stodoła i stajnia. Szkoda wynosi 17.000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona. — Dnia 4. bm. wybuchł pożar w Chatkach ad Rycherce w brogu, będącym własnością Andrzeja Perchuna. Od brogu zajęła się stodoła i stajnia. Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 4 letniego syna poszkodowanego.

Kradzieże i aresztowanie sprawców. Onegdaj zostali aresztowani za dokonanie szeregu kradzieży w Borysławiu, oraz rabunku dokonanego na osobie Nasci Martycz, Władysław Pękala i Michał Paziak, których odstawiono do sądu grodzkiego w Podbużu.

Nieostrożna jazda. Józef Zichiwicz, jadąc autem Nr. Lw. 90515 na ul. Podwale najechał na rower, na którym jechali dwaj chłopcy a to jeden nieznanego nazwiska i Stanisław Mielnak, który został silnie potłuczony na całem ciele. M. po opatrzeniu odwieziono do domu. Sprawę skierowano do Sądu.

Wieści z Rudek.

Rudki, w październiku.

Tajemnicze zniknięcie dziewczynki. Przed tygodniem wydaliła się z domu swych rodziców 15-letnia M. Pasówna, córka Jana i do dnia dzisiejszego nie powróciła. Skrzętne poszukiwania w okolicy pozostały bez skutku i wszelki słych o niej zaginął. Zaginiona była małego wzrostu wątłej budowy ciała, miała ciemne włosy obcięto a nieco już przydługie. Ubrana prawdopodobnie w czerwoną sukienkę i czarny pluszowy płaszczyk.

Zamach samobójczy. Onegdaj po ostrej sprzeczce z narzeczonym, 25-letnia akuszerka Szymberska w Czajkowicach, w zamiarze samobójczym wypiła znaczniejszą dozę kwasu karbolowego. Przywołany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił ją opiece domowej. Życiu jej jednak nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo.

Prasiostrzan Griega

jako fenomen muzyczny.

Oslo w październiku.

(=) Do stolicy norweskiej Oslo przybył obecnie z Ameryki 15-letni **chłopak,** który dzięki swej sztuce stał się tutaj obecnie **ośrodkiem ogólnego zainteresowania.**

Młodzieniec ten nazywa się Storm Bull i jest prasiostrzanem zmarłego największego kompozytora skandynawskiego, **Edwarda Griega.** — Storm Bull jest świetnym pianistą i wystąpił przed kilku dniami w Towarzystwie filharmonicznem w Oslo z **koncertem, uwieńczonym olbrzymim sukcesem.** Bull odegrał m. inn.

koncert A-mol Griega,

kompozycję, której nigdy jeszcze tak młody człowiek nie odegrał **w tak mistrzowski sposób.** Prasa zachwycona jest nim i zapowiada mu **świetną przyszłość.**

Storm Bull mieszka stale w Chicago. W żyłach jego płynie po części **krew norweska,** a po części **amerykańska.** Obecnie na jakiś czas przybył do ojczyzny, lecz zamierza powrócić **do Stanów Zj.**

Kronika kałuska.

Kałusz, w październiku.

Rozwiązanie zarządu Kasy Chorych w Kałuszu. Na mocy decyzji Urzędu ubezpieczeń rozwiązany został dotychczasowy Zarząd tut. Kasy Chorych. Nowo mianowany komisarz rządowy p. Wiktor Romanek inspektor Związku zawodowych rolników objął już dnia 8. bm. urzędowanie.

Znowu włamanie. Dnia 4. bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do sklepu ruskiej kooperatywy w Bereznicy szlacheckiej, wyrządzając szkodę w towarach na 250 zł. — Tej samej nocy włamano się również do sklepu w Podnichalu powiat Kałusz.

Znaczna kradzież. Na szkodę tut. piekarza Ludwika Staszyca popełniono dn. 5. bm. kradzież 3000 zł. i 70 dolarów, w ten sposób, że śpiącemu kwoty te wyciągnięte zostały z pod poduszki.

Tydzień lotniczy LOPP. w przeciwieństwie do podobnych imprez lat poprzednich, nie wzbudził w mieszkańcach tut. miasta żywszego zainteresowania. Zbiórka wypadła prawie że marnie a nalepek na oknach LOPP. nie było wogóle widać.

Obława policyjna. Znany ze sprężystości komisarz PP. p. Steffel urządził w dniu 7. na 8. bm. nocną obławę policyjną na przedmieściach Kałusza. Przeprowadzona obława przy pomocy Pol. państwowej ze współudziałem policji miejskiej dała wcale obfity rezultat. Przytrzymano bowiem 4 podejrzanych włóczęgów bezdomnych, nocujących w obrogach ze sianem.

Mądrość życiowa miljarderów.

JAK STAĆ SIĘ BOGATYM I DOBRYM. — CO O TEM POWIEDZIELI CARNEGIE, ROCKEFELLER I FORD? — GARŚĆ CIEKAWYCH AFORYZMÓW.

Lwów 11. października.

(=) Wybrańcy fortuny, których nazywamy miljarderami lubią niekiedy filozofować, a nawet wydawać większe dzieła, poświęcone filozofji przeważnie praktycznej i od noszącej się do problemów życia co dziennego. Przytaczamy poniżej sąd w tej kwestji trzech potentatów finansowych: Carnegiego, Rockefellera i Forda, ujęty we formę aforyzmów.

Oto co mówi Andrew Carnegie:

Każda wiedza musi się kiedyś okazać pożyteczną. Trzeba tylko czasem czekać na odpowiednią chwilę.

Nie staraj się uchodzić za coś innego, niż to, czem jesteś. Pozostań zawsze sobą.

Moja ojczyzna jest niebem, ale niebo nie jest moją ojczyzną.

Największy nawet majątek nie może zastąpić trzech rzeczy: zdrowia, młodości i szlachetnego charakteru.

Chcesz wiedzieć, w jaki sposób stać się bogatym? Rzecz to bardzo prosta. Trzeba tylko posiadać w tym kierunku odpowiedni talent, a wówczas będziesz gromadził majątek tak, jak znakomity malarz tworzy obrazy, a muzyk pieśni.

Teraźniejszość jest lepsza niż przeszłość, a przyszłość będzie lepsza od teraźniejszości...

A teraz posłuchajmy co mówi Rockefeller:

Przyjaźń wznosząca się na fundamencie interesu jest znacznie lepsza, niż interes, wznoszący się na fundamencie przyjaźni.

Majątek ma się tak do prawdziwej miłości i przyjaźni, jak szkiełko do djamentu.

Brak oświaty jest głównem źródłem obecnej nędzy i zbrodniczości. Dlatego najważniejszym postulatem obecnym ludzkości jest krzewienie oświaty.

Ludzie, którzy odnieśli w życiu wiele sukcesów, są zwykle konserwatywni, gdyż w razie nieszczęścia i katastrofy społecznej mogą wiele utracić.

Aby zrobić majątek trzeba umieć korzystać z odpowiedniej konjunktury.

Prawdziwie dobra konjunktura zdarza się niezmiernie rzadko. Mogę powiedzieć, że ja w ciągu swego życia miałem tylko jeden jedyny raz rzeczywiście doskonałą konjunkturę. Skorzystałem z niej i

jestem dzisiaj bogaty.

Oczywiście, iż są konjunktury gorsze i mniejsze, które jednak człowiekowi zręcznemu przynieść mogą znaczny majątek. Trzeba jednak mieć otwarte oczy i uszy i widzieć i słyszeć co się wokoło nas dzieje. Na tem właśnie polega

genjusz finansowy.

Ośmielę się powiedzieć, że w powietrzu wiszą dolary. Trzeba jednak je umieć zobaczyć i schwycić!

A wreszcie parę aforyzmów Forda:

Nie obawiaj się przyszłości i nie czcij przeszłości. Przeszłość jest o tyle tylko pożyteczna, o ile podaje środki i drogi do postępu i rozwoju.

Wszystko można zrobić lepiej, niż dotychczas robiono.

Jedyny możliwy monopol polega na największej sprawności w pracy.

Pracować dla gromadzenia pieniędzy? To głupota, to bezmyślność. Pracować dla wyładowania swoich sił witalnych, pracować, ponieważ nasz mózg, nasze mięśnie prą nas do działania? To jest rozkosz, to życie!

Bohaterski czyn królowej piękności.

GEHENNA POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO. — STRASZLIWY CZYN. — CUDOWNE OCALENIE.

Wiedeń, w październiku.

(=). Sława, opromieniająca królowe piękności, zazwyczaj po pewnym czasie blednie i przyćmiewa się szarym popiołem zapomnienia. Niedawno jeszcze prasa całego świata rozpisywała się szeroko o uroczej Wiedence p. Goldarbeiter, która na konkursie piękności w Galweston uznana została za najpiękniejszą kobietę na kuli

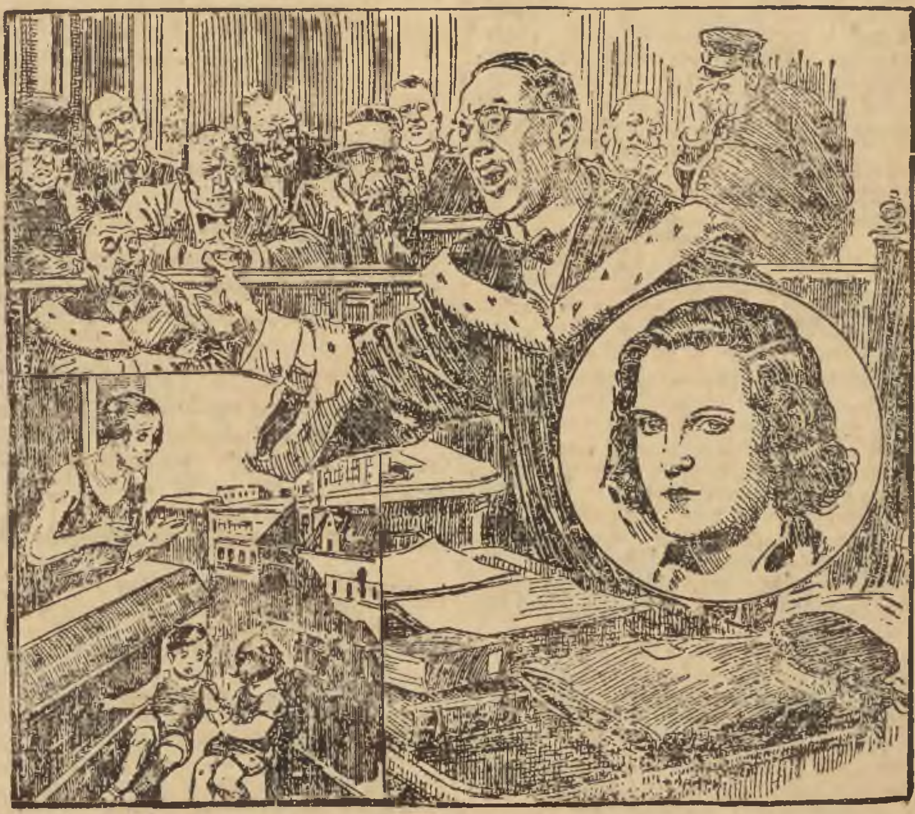
ziemskiej.

Życie jednak płynie naprzód. Coraz to nowe, sensacyjne wypadki zapełniają szpalty dzienników, nic więc dziwnego, że tą sławną królową piękności przestano sie w ostatnich czasach zupełnie zajmować.

Obecnie jednak stała się ona znowu ośrodkiem ogólnego zainteresowania, lecz nie dzięki swej nieprzeciętnej urodzie, lecz dzięki bohaterskiemu czynowi, którego dokonała, ratując życie dwom bliźniaczym dziewczynkom, 4-letnim siostrzyczkom Anusi i Barbarce Wiesel, córkom fryzjera Franciszka Wiesla.

Oto pewnego dnia p. Goldarbeiter, która — jak wiadomo — jest osobką nader skromną i z zamiłowaniem się oddającą zajęciom gospodarskim, wyszła na balkon, aby strząsnąć proch

z silnego, pluszowego obrusa.



Wtem rozległ się u góry jakiś krzyk i piękna dziewczyna zorjentowała się błyskawicznie, że owe dwie dziewczynki wypadły z okna i lecą na dół. Wychyliwszy się silnie poza balustradę balkonu i narażając się w ten sposób na niebezpieczeństwo upadnięcia z drugiego piętra, rozpostarła szybko obrus i

uratowała życie dziewczynkom,

które tylko się przestraszyły i trochę potłukły, lecz nie poniosły żadnego szwanku.

Okazało się, że nie zaszedł tutaj przypadek, lecz że dziewczynki owe zostały wyrzucone z okna przez własną matkę Annę Wiesel. Nieszczęśliwa ta kobieta, maltretowana przez męża brutala i opoja, w przystępie rozpaczy postanowiła pozbawić życia dzieci i siebie. Wyrzuciła córeczki, a wówczas pod wpływem wstrząśnienia nerwowego straciła przytomność. Gdy zaś ją odzyskała, znaleźli się już na górze sąsiedzi, którzy zdołali ją powstrzymać od odebrania sobie życia.

Anna Wiesel stanęła przed sądem pod zarzutem usiłowanego zabójstwa. Roztoczyła jednak przed sędziami i audytorjum obraz tak straszliwy, taką gehennę pożycia małżeńskiego, że uwolniono ją od winy i kary.

Na rycinie naszej widzimy podobiznę bohaterskiej piękności, oraz kilka momentów tej sensacyjnej afery.

Ze sportu.

Ł. K. S.-Pogoń.

GRAJĄ W NIEDZIELĘ.

Lwów, 11. października.

W świetnym zwycięskim pochodzie w tegorocznych rozgrywkach ligowych zjeżdża do Lwowa drużyna Łódzkiego K. S. po dalsze triumfy w zawodach z Pogonią. O wartości drużyny ŁKS. świadczy najdobitniej fakt zajmowania przez nią drugiego miejsca w tabeli ligowej— to też nic dziwnego, że przyjazd drużyny łódzkiej oczekiwany jest we Lwowie z wielką niecierpliwością przez szerokie rzesze sportowców.

W składzie ŁKS. wystąpią, doskonały bramkarz Miłp, najlepsza para obrońców Cyll i Gałecki, pracowity Trzmiela na środku pomocy, oraz świetni strzelcy Król i Tadeusiewicz w ataku. — Jak widzimy więc, drużyna Pogoni staje przed niezwykle trudnem zadaniem i chcąc się godnie przeciwstawić swemu przeciwnikowi, musi wytężyć wszystkie swe siły i umiejętności. Że Pogoń mając przed sobą silnego przeciwnika umie walczyć, byliśmy tego świadkami na zawodach z Cracovią, to też ufni jesteśmy, iż stary mistrz i tym razem nie zawiedzi naszych nadziei.

Ze względu na spodziewany napływ publiczności, gdyż są to jedne z najbardziej atrakcyjnych zawodów przed spotkaniem Pogoń—Czarni, należy zaopatrzyć się wcześniej w bilety wstępu, które nabyć można w firmie Kinofot, pl. Marjacki 7, w aptece Dr. Stencla, pl. Marjacki 8 i w firmie Maraton, ul. Akademicka 22. — Zarząd LKS. Pogoń zawiadamia, że bilety członkowskie sprzedawane będą tylko w lokalu klubowym, przy ul.Rutowskiego 23 I. p. za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zawody odbędą się na boisku Pogoni o godz. 3-ciej popołudniu.

Lekkoatletyczne zawody Czarnych.

Lwów, 11. października.

Lekkoatletyczne wewnę rzno-klubowe zawody urządza ILKS „Czarni" w niedzielę dni. 13. października o godz. 10.30. Program: biegi, rzuty i skoki, oraz bieg na przełaj około 3.500 m. Nagrody w żetonach i dyplomach. W razie niepewnej pogody tylko bieg na przełaj. Do zawodów są też dopuszczeni zawodnicy dotychczas niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje się na boisku od godz. 9-tej.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

KRONIKA

11 PAŹDZIERNIKA
Piątek
Wincentego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTOW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Piątek, 11. października o godz. 7.30 Dania Darling — produkcje taneczne.

Sobota, 12. października o godz. 3.30 Dnania Darling.

Sobota, 12. października o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia".

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 11. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Sobota, 12. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś 11. bm. Dania Darling czarująca mała primaballerina roztoczy czar i wdzięk oraz poezję tańca w bardzo bogatym programie, który będzie reprodukowany tylko jedyny raz w Teatrze Wielkim. Występ tej znakomitej tancerki obudził wielkie zainteresowanie wielbicieli gracji i prawdziwego piękna w tańcu.

Przedstawienie dla młodzieży w sobotę dnia 12. bm. zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż wystąpi cudowne dziecko Darling dla młodocianej widowni. Program tego popołudniowego przedstawienia będzie dostosowany do gustów i pojęć młodzieży. Ceny biletów najniższe. Początek o godz. 3.30.

Poranek dla młodzieży w niedzielę 13. bm. o godz. 12 w południe. Niezrównany Leon Wyrwicz w swoim bogatym repertuarze wystąpi jedyny raz na poranku dla młodzieży. Szczery śmiech, niefrasobliwy humor towarzyszy zawsze występom tego znakomitego autora swoich monologów. Ceny najniższe.

„**Potęga przeznaczenia**", opera Verdi'ego pod batutą kapelmistrza Lehrera wejdzie na afisz Teatru Wielkiego w sobotę 12. bm. Główne partje spoczywają w niezawodnych rękach pp. Płatównej, Kiznerównej, Bedlewicza, Cyganika i Bendera. Reżyserja Tarnawskiego.

„**Wielki Kram**" z mistrzem scenicznym Junoszą Stępowskim w roli głównej ukaże się po raz ostatni w niedzielę 13. bm. Niezwykle interesująca sztuka wzbudzająca żywą wymianę zdań i dyskusję na widowni, angielskiego autora Shaw'a, wszędzie gdziekolwiek była grana odnosiła niebywały sukces. Doskonała gra artystów Teatru Premier reżyserja Fączkowskiego — zapewnia wysoki poziom przedstawienia. Niedzielne przedstawienie „Wielkiego Kramu" jest nieodwołalnie ostatnie.

Rewja Zbierzchowskiego. Wspaniałe, kolorowe, barwne widowisko, rewja znanego i popularnego autora Zbierzchowskiego (Nema) wchodzi w połowie przyszłego tygodnia na repertuar Teatru. Pod reżyserją Kuligowskiego i Tatrzańskiego przy współudziale baletmistrza Faliszewskiego i Ciesielskiego, artyści opery operetki i dramatu pracują z niezwykłym zapałem. Bardzo piękne dekoracje pendzla Balka będą stanowić pociągające tło dla oka widza. Sketche dramatyczne pod reżyserją G. Rasińskiego Rewja „To możesz powiedzieć swojej babci" zapowiada się jako wielki „przebój" sezonu.

Z Teatru Małego. „Proces Mary Dugan" odniósł na wczorajszej premierze duży sukces. Sensacyjna sztuka, napięcie akcji dramatycznej, doskonała gra artystów i świetna reżyserja zapewnia długi okres tych przedstawień. Widzowie opuszczali salę Teatru Małego pod doskonałem wrażeniem, a świat prawniczy żywo dyskutował nad sposobem prowadzenia publicznej rozprawy.

*

Vasa Prihoda, genialny skrzypek, nowoczesny Paganini, wystąpi w sezonie bieżącym jeden raz we wtorek 15. października. W programie m. in. Kreutzerowska sonata Beethovena, Koncert Goldmarka i Fantazja Paganiniego na temat „Nel cor piu mi sento".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek, 15. października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy **Vasa Prihoda, skrzypek.** 7799-5

„Straszaki" są bronią niedozwoloną.

NOWE ROZPORZĄDZENIE MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 października. (st). Min. spraw wewn. w drodze okólnika zarządziło, aby zastosowano przepisy o nabywaniu, posiadaniu i sprzedaży broni palnej, krótkiej, jak również **„Knopkautów"** t. zw. **straszaków,** oraz wszelkich podobnych broni. Okólnik ten został spowodowany opinją, wyrażoną przez Min. spraw wojsk. w wyniku badań technicznych, które wykazały, iż t. z w. straszaki są bronią o bardzo skutecznem działaniu i nie mogą być wobec tego używane za broń nieszkodliwą, której obrót nie podlegałby żadnym ograniczeniom. Osoby posiadające tę broń, będą musiały w odpowiednim terminie uzyskać **pozwolenie na ich posiadanie, względnie noszenie.**

Epidemja katastrof kolejow.

NOWA KATASTROFA KOLEJOWA MIĘDZY STACJAMI STOLNIKI A BIAŁĄ. — DWÓCH KONDUKTORÓW CIĘŻKO RANNYCH

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. (st). Dziś o godz. 6 rano między stacjami Stolniki a stacją Biała pow. stoliński nad Horyciem wydarzyła się **nowa katastrofa kolejowa,** przyczem rozbite zostały dwa parowozy i 12 wagonów. **Dwóch konduktorów ciężko rannych i 3 pasażerów odniosło lekkie obrażenia.** Na miejsce zjechała komisja kolejowa i wszczęła energiczne dochodzenia.

Telefonistki warszawskie jeszcze nie otrzymały podwyżki.

SPRAWĄ TĄ ZAJĘŁO SIĘ MINISTERSTWO PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (ab) Telefonistki warszawskie wystąpiły do dyrekcji Pasty z żądaniami ekonomicznemi, a mianowicie **o 20 procent podwyżki płac i przyznanie jednorazowego 50 proc. zasiłku.** W sprawie tej odbyły się liczne konferencje, które nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego interwencja **przeszła w ręce Min. pracy, z którego ramienia interwenjował inspektor pracy Klot.** W dniu dzisiejszym po odbytej konferencji stwierdzono, że wobec niewygaśnięcia terminu obowiązującej umowy, która wygasa dopiero 31. grudnia 1929, **rewizja obecnych płac nie może mieć miejsca,** natomiast sprawa jednorazowego zasiłku może być przedmiotem rozważań i to pod warunkiem niewysuwania przez dłuższy okres czasu przez telefonistki żądań podwyżkowych. Przedstawiciele telefonistek nie wypowiedzieli się w tej sprawie. Dalsze konferencje odbędą się po 20. października.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość".
CASINO: „Władczyni miłości"
CHIMERA: „Szampan".
COLOSEUM: „W szponach żółtych djabłów".
GRAŻYNA: „Rozpętane żywioły".
FATAMORGANA: „Adjutant".
KOPERNIK: „Dziewczę z Singapore".
LEW: „Człowiek z tłumu" (Motłoch).
LUNA: „Niewolnicy morza".
MARYSIENKA: „Dziewczę z Singapore".
OAZA: „Prawo młodości".
PAN: „Anna Karenina".
PALACE: „Księżna Masza".
PASAŻ: „Władca skalnej doliny".
POLONJA: „W tajemniczym domu".
PROMIEŃ: „Przedwiośnie".
STYLOWE: „Kobieta bez nazwiska".
UCIECHA: „Kwiat złotego wschodu".

—o—

(.) **Uroczystość N. O. K.** Niezwykłą uroczystość obchodzi w dniach 12. i 13. bm. znana w całej Polsce ze swej obywatelskiej i społecznej działalności Narodowa Organizacja Kobiet. W dniach tych odbędzie się doroczny Zjazd Kół N. O. K. z trzech województw Małopolski Wschodniej, ale najważniejszym punktem programu będzie poświęcenie sztandaru N. O. K. z następnem wbijaniem pamiątkowych gwoździ. Sztandar poświęci Najprzew. ks. arcybiskup Teodorowicz w katedrze ormiańskiej w niedzielę 13. bm. o 9 rano. Na tę podniosłą uroczystość zaprasza N. O. K. swoje członkinie i wszystkie sympatyczki Związku.

Związek Artystów Plastyków z siedzibą we Lwowie wysyła na pogrzeb śp. Jacka Malczewskiego — delegatów w osobie swego prezesa Henryka Zaremby i wiceprezesa Feliksa Wygrzywalskiego.

Z Odrodzenia. W piątek tj. 11. bm. odbędzie się w lokalu Odrodzenia ul. Piekarska 28. zebranie dyskusyjne z następującemi referatami: Kol. J. Szeptycki — Kongres Pax Romana, kol. Weklukówna — Sprawozdanie z VIII. Tygodnia Społecznego, kol. Fedorowicz — Zjazd misyjny. Początek o godz. 7. Obecność dla członków i kandydatów obowiązkowa. Goście mile widziani. W sobotę 12. bm. o godz. 7 zebranie zarządu. Wtorek, 15. bm. o godz. 7 sekcja kandydatów z referatem pt. „Praca wychowawcza Odrodzenia". Wpisy na członków przyjmuje się codziennie w lokalu Stow. od godz. 7 do 8.

Konstytuujące posiedzenie Sekcji Ławników Sądu Pracy, mianowanych przez ministerstwo na wniosek Rady okręgowej Związków zawodowych pracowników umysłowych we Lwowie, odbędzie się dnia 11. bm. w lokalu R. O. przy ul. Kopernika 26./II. o godz. 7 wiecz.

Taryfy towarowe na zboże i mąkę. Dnia 8. bm. odbyła się w Izbie przem. handl. pod przewodnictwem radcy Schutzmanna konferencja, celem wysłuchania opinji reprezentantów wschodnio-małopolskiego przemysłu młynarskiego i handlu zbożem w kwestji wzajemnego ustosunkowania taryf kolejowych na zboże i mąkę, które w nowej taryfie towarowej na odległość do 820 km. zostały zrównane. Ożywiona dyskusja w której zabierali głos tak reprezentanci przemysłu młynarskiego jak i handlu zbożem, doprowadziła do ustalenia jednolitego stanowiska odnośnie do zagadnienia ustosunkowania taryf na zboże i mąkę.

—o—

(—) **Włamania i kradzieże.** Dr. Franciszek Merzer, doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do mieszkania jego ojca Jakóba, przy ul. Konopnickiej 10. Co skradziono na razie nie stwierdzono. — Albinowi Misterce, zam. Jakóba Strzemię 5. skradziono wczoraj w Teatrze Wielkim w czasie przerwy portfel zawierający 80 dolarów, 460 zł. paszport zagraniczny, blankiety wekslowe na kwo 11.500 zł., oraz różne zapiski. — W czasie jazdy z Przemyśla do Lwowa skradziono wczoraj Aleksandrowi Blumenkranzowi, stale zamieszkałemu we Wiedniu portfel zawierający 1100 zł. oraz dokumenta. — Maurycy Słomowicz, zam. Rynek 29. doniósł policji, że w tramwaju Nr. 9. skradziono mu z kieszeni portfel zawierający 150 dolarów, weksel na 50 dolarów, oraz dokumenty.

(—) **Ucieczka żony z kochankiem.** Kasper Węsowicz, zam. w Pasiekach halickich, zawiadomił policję, że żona jego Anna uciekła wczoraj z kochankiem Eugenjuszem Kaczorowskim i zabrała z sobą kontrakt kupna na nazwisko donoszącego.

(—) **Postrzelona z flobertu.** Wczoraj wieczorem placem Gwardji Narodowej, obok okna koszar szła Aspazja Cygarnikowa wraz z swą siostrzenicą Ewą. Naraz z jednego z okien w koszarach ktoś strzelił z flobertu, a kula trafiła siostrzenicę Cygarnikowej w prawą nogę.

(—) **Uwiedzenie nieletniej dziewczyny.** Stefan K. zam. przy ul. Kordeckiego doniósł policji, że niejaki Alfred P., rzekomo inżynier, uwiódł jego 14-letnią córkę, którą łakociami zwabił do łaźni przy ul. Szpitalnej. Dochodzenia policyjne w toku.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Michała Łacinnika za kradzież beczki piwa na pl. Teodora z wozu na szkodę Stanisława Czerniowskiego z Mikołajowa, pow. Żydaczów, Matwija Maćkowa za opilstwo i wywołanie awantury, oraz Stanisława Ślusarza, poszukiwanego przez wydział śledczy.

(—) **Wojownicza Barbara.** Barbara Wojtowicz licząca lat 27, bawiąc wczoraj w mieszkaniu Tadeusza Baszyńskiego przy ul. Gottgera 8. w czasie kłótni pobiła obecną tam Stefanję Litwinówną kopystką do prania bielizny zadając jej 3 rany na głowie. Litwinównę opatrzyło Pogotowie ratunkowe, zaś wojowniczą Barbarę oddano do aresztów policyjnych

—o—

Głosy publiczne.

Prosimy opalać gmach Dyrekcji kolejowej.

Lwów, 11 października.

(—) Mieszkańcy gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych przy ul. Zygmuntowskiej tą drogą apelują **do p. Prezesa Dyrekcji,** zresztą również tam zamieszkałego, by raczył zwrócić uwagę Zarządowi gmachu, że upały się już skończyły i mieszkańcy ci **marzną w swych mieszkaniach,** które dotąd ani razu nie zostały opalone przy pomocy centralnego ogrzewania. Chyba nie należy przypuszczać, że Zarząd gmachu Dyrekcji kolejowej **nie zaopatrzył się w węgiel,** z drugiej zaś strony należy pamiętać, że **obecna pora najbardziej dotkliwie daje się we znaki mieszkańcom tego gmachu, którzy zapadają masowo na grypę,** przebywając w nieopalonych mieszkaniach. Sądzimy, że słuszny apel skierowany pod adresem Pana Prezesa odniesie skutek.

—o—

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10. października.

Na giełdzie akcyjnej zastój w obrotach. Tendencja utrzymana, usposobienie mdłe.

Na giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, usposobieni spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 116 i pół, 5 prc. pożyczka dolarowa 62, 5 prc. pożyczka konwersyjna 49.90, 6 prc. pożyczka koleljowa 1920 80, 7 prc. pożyczka stabilizacyjna 88, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83 i pół.

Waluty i dewizy. Belgja 123.98, Holandja 357.76, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.92, Praga 26.33 i pół, Szwajcarja 171.86, Stokholm 238.60, Wiedeń 125.07 Włochy 46.57.

Warszawa, 10 października. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 116 i pół, Bank Polski 166¼, Firlej 51, Węgiel 68, Cegielski 38, Modrzejów 19 i pół, Norblin 103 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i pół. Londyn 25.17 5/8. Nowy Jork 5.17.60, Belgja 72.20, Włochy 27.09 trzy czwarte, Hiszpanja 76.83 i pół. Holandja 208.15, Berlin 123.42, Wiedeń 72.77 i pół, Stokholm 138.82 i pół, Oslo 138.27 i pół, Kopenhaga 138.27 i pół, Sofja 3.73, Praga 15.33, Warszawa 58, Budapeszt 90.31 i pół Białogród 912 i pół, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.49 i pół, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 217¼.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.54, elgrad 1252 i pół, Berlin 169.37, Bruksela 99.03, Budapeszt 123.93, Bukareszt 4.22, Kopenhaga 189.60, Londyn 3455 1/8, Madryt 105.40, Medjolan 37.19, Nowy Jork 710.05, Oslo 189.70, Paryż 27.86 5/8, Praga 21.01, Sofja 5.13.4, Stokholm 190.45, Warszawa 79.87, Zurych 137.21, Amerykańskie 707.75, Niemieckie 169.12, Włoskie 37.08, Jugosłowiańskie 12.47¼, Czeskie 20.98¼, Węgierskie 124.08, Szwajcarskie 136.95, Renta majowa 0921 Renta lutowa 0926, Bankverein 21.75, Kreditanstalt 52 i pół, Kompas 14, Laenderbank 26, Merkury 20.30, Kolej północna 1041, Zivnostenska 109.60, Austr. kol. państw. 26.25, Kolej połudn. 7.21. Alpiny 37.60, Krupp 11, Rima 106.20, Skoda 376 i pół, Siersza 13¼, Karpaty 4.31, Galicja 35 i pół.

Kraków, 10. paździenika. (Tel. G. P.) Bank Polski 169, Siersza 75, Firlej 50½.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.42, Holandja 1209 5/8, Francja 123.94, Belgja 34.86 7/8, Włochy 92.93. Niemcy 20.39 7/8. Szwajcarja 25.18, Hiszpanja 32.78, Danja 18.21, Szwecja 18.13 7/8, Norwegja 18.20 7/8. Helsingfors 193.37, Praga 164.28, Budapeszt 27.87, Belgrad 276, Sofja 671, Rumunja 817 5/8, Wiedeń 34.59, Warszawa 43.35.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 10. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.93, Nowy Jork 25.48, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 378 Włochy 133.35, Szwajcarja 492¼, Danja 680 i pół. Holandja 1024 i pół, Norwegja 680 i pół, Szwecja 683¼, Praga 75 i pół, Rumunja 15.15, Wiedeń 358, Niemcy 607 i pół.

OBROTY PRYWATNE

Lwów, 10. października.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00. korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50 leje 0,05.00—0.05,25, franki franc. 0,34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42,40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1 [illegible] 1.85.

Ze spraw miejskich

Jak długo trwać będzie regulacja miasta?

ZAKUPNO PAŁACU SAPIEHÓW. — PO UREGULOWANIU STARYCH ULIC, ROZPOCZNIE SIĘ ROZBUDOWA MIASTA.

Lwów, 11 października.

(jp) **Na komisji technicznej,** odbytej pod przewodnictwem **inż. Opolskiego,** w obecności komisarza rządu, **dr. Nadolskiego i zast. kom. rz. dr. Ohminskiego,** omawiano przed porządkiem dziennym sprawę

zakupna pałacu Sapiehów.

Definitywne załatwienie sprawy odroczono do soboty.

Z kolei uchwalono zakupić **5 aut ciężarowych marki „Ursus"** wraz z jedną przyczepką dla przewozu materjałów potrzebnych do robót drogowych i kanałowych.

Z porządku dziennego **prof. Drexler** złożył sprawozdanie **z działalności biura regulacji miasta.** Referent zaznaczył, że **prace około regulacji miasta będą ukończone w grudniu 1930 r.,** poczem opracowane będą plany rozbudowy. Postanowiono ażeby w planach regulacji miasta **uwzględniono już Wielki Lwów.**

Kącik radjowy

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 11. października.

Warszawa 1411 16.15 Koncert z płyt gramofonowych, 17.45 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko" pod dyr. Stan. Nawrota, 19.25 Muzyka z płyt gramof., 20.15 Koncert symfoniczny z filharmonji Warszawskij.

Kraków 312 17.45 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Poznań 344 17.00 Audycja dla dzieci, 18.00 Arje operowe w wykonaniu Aleksandra Karpackiego, 18.30 Pieśni w wyk. p. Jadwigi Musielkowskiej, 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 17.45 Muzyka taneczna. Transmisja z Warszawy, 19.30 Anda Kitschmann (śpiew), 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.

Wilno 385 19.25 Odczyt p. t. „Polska turystyka powietrzna" wygł. dyr. St. Romer.

Wrocław 253 20.00 „Ojciec i syn" komedja w 3 akt. Gustawa Esmanna, 21.15 Transmisja z Wielkiej Sali koncertowe, śpiewa Franz Baumann.

Kopenhaga 281 20.00 Transmisja z Teatru Królewskiego. „Wolny Strzelec", opera w 3 aktach Webera.

Brno 342 19.05 Koncert Chóru z okazji „Dnia dziecka". 20.20 Pieśni słowackie.

Stutgart 360 20.00 Transmisja z Liederhalle, koncert symfoniczny, wyk. orkiestra filharmoniczna, 21.30 Piosenki ludowe.

Hamburg 372 20.00 Transmisja z Musikhallu, III Koncert popularny radjoorkiestry.

Bukareszt 394 20.00 Koncert symfoniczny ze Stutgartu.

Berlin 418 20.40 Koncert kameralny na instrumentach dętych.

Rzym 441 21.00 „Primarosa" operetka w 3 aktach Pietriego.

Praga 487 20.00 Recital pianisty Babina, 20.55 Koncert muzyki społczesnej.

Wiedeń 516 16.00 Płyty gramofonowe 16.45 Koncert solistów, 20.00 Transmisja z Konzerthaussaal. Recital śpiewaczy.

*

Sobota, 12. października.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Przygody Ignasia Kupczyka" pióra p. Ewy Zarembiny, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Muzyka lekka, 23.00 Muzyka taneczna z sali hotelu Bristol.

Kraków 312 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.15 Transmisja z Warszawy.

Poznań 334 16.45 Kurs wyższy języka angielskiego, 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Transmisja z Warszawy, 22.45 Radjokabaret.

Katowice 408 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno 385 18.45 Kom. LOPP., 19.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 23.00 Muzyka taneczna z restauracji hotelu Bristol w Wilnie.

Królewiec 281 15.30 Koncert popołudniowy, 20.00 Poezje i pieśni duńskie, 20.45 Tańce różnych epok. Radjoorkiestra, 21.45 Wieczór muzyki lekkiej.

Stutgart 360 15.00 Koncert radjoorkiestry, 20.00 „Lekka kawalerja" opera komiczna Suppego, 21.30 Lekki koncert radjoorkiestry i solistów.

Hamburg 372 20.00 Transmisja operetki w 3 aktach Offenbacha p. t. „Piękna Helena".

Stockholm 436 20.15 Recital fortepianowy Waltera Giewekinda.

Rzym 441 21.00 Koncert.

Langenberg 473 17.35 Koncert radjoorkiestry, 20.05 Wesoły wieczór.

Daventry 479 21.00 Koncert symfoniczny.

Praga 487 19.45 Recital skrzypcowy Brokesowej.

Medjolan 501 20.30 Koncert popularny.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Geiger, 17.40 Koncert solistów, 20.00 „Dziennikarze" komedja w 4 aktach Gustawa Freytaga.

Budapeszt 550 17.40 Koncert radjokwartetu, 20.15 Pantominy kompozytorów węgierskich (wyjątki), wyk. orkiestra opery królewskiej.

Huizen 1071 23.20 Koncert kwintetu hawajskiego.

Koenigswusterhausen 1635 20.00 Koncert.

Paryż 1725 21.15 Koncert, śpiew i muzyka taneczna.

FEJLETON „GAZ. POR." z 12. X. 1929.

MAKS BRAND. 41

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— Ciebie już gdzieś widziałem, — przemówił Pawian. — Wydajesz mi się znajomym. Zapomniałeś mnie już zupełnie, Vaudrain?

Sandford wzdrygnął się, usłyszawszy to nazwisko. Kiedy jednak ujrzał, że Pawian wyciąga ku niemu rękę, wówczas podniósł się pomału z krzesła i krokiem automatycznym, jakby przyciągany niewidzialną siłą, podszedł ku drzwiom.

Jacka ogarnęło przerażenie. Chciał krzyknąć na Sanforda, powstrzymać go, ale nie mógł wydobyć głosu.

A Sandford stanął przed Pawianem i wyciągnął rękę, którą tamten uchwycił w swą potężną łapę. Rozległ się stłumiony okrzyk bolu i Sanford opadł na krzesło, przyciskając rękę do piersi. A ręka ta była zupełnie biała i zwisała bezsilnie: Pawian wycisnął z niej wszystką krew. Ale, o dziwo, w tej chwili odleciało Tygrysa zupełnie uczucie przygniatającej go trwogi. Nie była to trwoga przed jakiemś grożącem mu, czysto fizycznem niebezpieczeństwem, lecz raczej jakaś groza, ogarniająca człowieka na widok strasznej, nieuchwytnej, bezcielesnej zmory. Teraz, gdy miał już namacalny dowód, że stoi przed nim człowiek z krwi i kości, strach minął odrazu. Spojrzał na przybysza wzrokiem spokojnym, krytycznym.

— Siadaj sobie, Sanford, — odezwał się łagodnie. — Jeżeli widok jego działa na ciebie, odwróć się poprostu tyłem.

Sanford machnął tylko ręką, nie odwracając jednak oczu od Pawiana.

— Co się zaś tyczy pana, — mówił dalej Jack, zwracając się do Pawiana, — oto krzesło. Proszę siadać, przypuszczam, że to krzesło wytrzyma pański ciężar.

Zabłysły gniewem oczy przybysza; po chwili jednak na twarzy jego zjawił się znów złośliwy uśmiech.

Z radością widzę, że nie jesteś pan podszyty tchórzem, jak ten oto pański przyjaciel. Ale nie przyszedłem tu, by panu składać wizytę.

— Doskonale, — skinął głową Jack. Czuł się w tej chwili dziwnie swobodnym i spokojnym. Niby dobry szachista, który znajduje się w trudnej sytuacji i postanawia sobie znaleść jakieś wyjście.

Zapalił spokojnie papierosa.

— Pali pan? — spytał.

— Nigdy nie paliłem.

— A może coś do picia?

— Nie piję zupełnie.

— Tak sobie też i myślałem, — zauważył obojętnie Jack. — Zdaje mi się, że nie ma pan żadnej słabostki?

— Tak. Przysłuchiwałem się z zainteresowaniem pańskiej rozmowie z Vaudrainem i uważałem za stosowne pokazać się panu osobiście... Zapewne zajmie to pana, gdy mu powiem, że wszystko to, co Vaudrain opowiadał o mnie, zgadza się najzupełniej... Do jutra rano ma pan opuścić Tangle!

— Bardzo to interesujące, ale niestety... niemożliwe!

— A co się tyczy tej dziewczyny...

Jack żachnął się, jakby od ukąszenia:

— Kto pan jesteś właściwie? Szatanem?

— Co się tyczy tej dziewczyny, — ciągnął dalej Pawian, wykrzywiając twarz wstrętnym grymasem, — to musi pan o niej zapomnieć.

— Dlaczegoż to?

— Mary przeznaczona jest do czegoś innego.

— Ma chyba własną wolną wolę?

— Nie. Stosować się musi do mojej woli.

— Troszkę zadaleko się pan posuwa!

— A wolą jej jest, — nie widzieć pana więcej na oczy.

— Pozwalam sobie w to wątpić.

— Spytaj ją pan sam.

Jack obtarł czoło, zroszone potem.

— No a teraz pytam: odejdzie pan, czy zostaje?

Jack miał takie uczucie, jakby był słabem dzieckiem porywającem się do walki z dojrzałym mężczyzną.

— Zostawiam panu dziesięć minut czasu do namysłu, — oświadczył zimno Pawian.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, Stanisławów, 3-go Maja 11. Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków 5410-?

Długoletni sekundarjusz szpitala powsz. i były lekarz klinik wiedeńskich
Dr. M. MONDSCHEIN
Stanisławów, Gołuchowskiego 30,
specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarzałych wenerycznych. Kosmetyka lekarska i leczenie radykalne żylaków.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

FABRYKA trykotarska Legjonów 3. Zaraz przyjmę zdolną wykańczarkę i dziewczynkę do nauki. 7810

POSZUKUJE się pianistkę i skrzypaczkę do koncertów wieczornych w restauracji. Zgłoszenia do Administracji pod „Natychmiast". 7813-2

WYSOKIE wynagrodzenie. Poważne Towarzystwo Ubezpieczeń na życie posiadające działy: życiowy, ogniowy, kradzieżowy i transportowy poszukuje zdolnych i ruchliwych stałych zastępców na bardzo dobrych warunkach tak we Lwowie jakoteż we wszystkich miejscowościach Małopolski. Oferty z referencjami pod Lwów, główna poczta, skrytka l. 72. 7788

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

OSOBA starsza szuka posady do pani lub pana do wszystkiego ze szyciem. Zgłoszenie: Lwów, Potockiego 50. Rużycka 7737-3

KAPITAN emer. lat 34, Lwowianin rzym. kat. z maturą, egzaminem abit. akad. handl., roczną praktyką bankową poszukuje odpowiedniego zajęcia w gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia „St. K." „Gaz. Poranna". 7614-10

Humor.



— Panie profesorze, czy choroba umysłowa może być powodem do wszczęcia rozwodu?

— Nie do rozwodu nie, ale do oświadczenia się — to tak...

ZMIENIONY i UZUPEŁNIONY na okres zimowy 1929/30
URZĘDOWY ROZKŁAD JAZDY
oraz **MAŁE ROZKŁADY JAZDY**
są do nabycia we wszystkich księgarniach oraz kioskach T-wa „RUCH".

22 zł.
Przepisowy KOSZ na śmiecie pocynkowany
„WULKAN"
Pasaż Mikolascha
Telef. 1-15.

Inserujcie w „Gazecie Porannej"!

Jedyne, rzeczywiście Urzędowo wypróbowane
antyseptycznie spreparowane
PRIMEROS
PREZERWATYWY
Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Magistrat miasta Śniatyna.
L. 10244/29. Śniatyn, dnia 9. października 1929.

Magistrat miasta Śniatyna ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera miejskiego.

Warunki:

Pobory IX. kat. urzędników państwowych ze wszystkimi dodatkami i dodatkiem komunalnym, prawem awansu iprawem wolnej praktyki prywatnej w zawodzie budownictwa.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Do podania dołączyć należy 1) świadectwo ukończonych studjów technicznych w dziale architektury budowlanej. 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo drowia i 4) curicuium vi ae.

Kilkuletnia praktyka w budownictwie pożądana. Posada do objęcia natychmiast.

Termin wnoszenia podań do 15. listopada 1929.

7796-3 Burmistrz M. Niemczewski

KUPIEC, kawaler, lat 36, posiadający szeroką wiedzę fachową, nadzwyczaj pracowity, bezwzględnie uczciwy, energiczny, mogący samodzielnie poprowadzić interes, obejmie kierownictwo handlu kolonjalnego — restauracji, najchętniej u właściciełki. Łaskawe zgłoszenia: „Gazeta Poranna" dla „Wyjątkowo pracowity 400". 7780-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz

KURS tańców najnowszych i narodowych rozpoczynamy 15. Nowiecy Piłsudskiego 16. 7814-1

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

TRZY pokoje, kuchnia komfort do wynajęcia. Plac Bema, Kolonja dom 7. 7802

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, okolica Parku Stryjskiego natychmiast do wynajęcia. Pośrednicy wykluczeni. Warunki: telefon 36—20, między 17—19. 7770-2

ZAMIENIĘ 4 pokoje, pełny komfort, Ujejskiego, na 4—5 pokoi pełny komfort Nabielaka, Listopada i okolice. Zgłoszenia: Okulskiego 8, na prawo, 11—12 rano. 7610-3

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje umeblowane, kuchnia, łazienka, przedpokój, telefon w centrum miasta. Oferty z referencjami do Biura Ogłoszeń Buchsztaba, ul. Jagiellońska 7. sub: „C. S." 7808

DWA POKOJE umeblowane z pełnym komfortem z użyciem łazienki, wejście od klatki schodowej przy ul. Wałowej dla poważniejszych panów do wynajęcia. Listy pod „Elegancki dom" od 15. bm. 7800

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ PRZERABIA i POKRYWA, KOŁDRY, MATERACE
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

FORTEPIAN „Wirtha" znakomity — stan dobry sprzedam okazyjnie. Kopernika 26. Skleniarski. 7727-4

KUPIĘ FOTEL na kółkach gumowych dla chorego. Zgłosz do dozorczyni domu Łyczakowska 89. 7801-2

OSTATNIE nowości koronek i kołnierzyków do sukień w wielkim wyborze poleca najtaniej Piepes. Lwów, Boimów 7. 7476-10

WELWETY, aksamity, jedwabie, inne materjały na suknie i podszewki watalinę — najtaniej — BLAUSTEIN — Lwów, Wałowa 11. 7633-4

KAROSERJA towarowa do „Forda" marki T 1925 — zaraz do sprzedania. Wiadomość. garaże Kustanowicza, ul. Na Bajki 37. 7784-2

DO SPRZEDANIA dom przy ul. Zielonej w pobliżu tramwaju, wolne mieszkanie 3-pokojowe z komfortem, 10 lat wolnych od podatków. Potrzebna gotówka 3,500 dolarów amer., reszta długoterminowa pożyczka spłacalna w 21 latach. Wiadomość: Chorążczyzna 31, 1 p. 7739-3

Pranie pierza i puchu uskuteczni
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!
Ależ!... „OLLA" przecież znacznie lepsze!

MEBLE

wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

Wydział powiatowy w Trembowli ogłasza niniejszem konkurs na posadę **dozorcy sanitarnego** przy powiatowym Ośrodku zdrowia.

Warunki:

1) Obywatelstwo Polskie.
2) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
3) Ukończenie kursu dla dozorców sanitarnych przy Państw. Szkole Higjeny.
4) Nienaganna przeszłość.

Posada do objęcia zaraz.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego najpóźniej do 25. X. 1929.

Do posady przywiązane są pobory XII. st. służb. urz. państw. dla samotnych.

Z Wydziału Powiatowego.
Komisarz Rządowy:
Starosta powiatowy
7807 Podpis nieczytelny.

Każdemu bez poręki sprzedaje firma „KA-TE" UL. SOBIESKIEGO 14 Telef. Nr. 43-33.
MEBLE
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERM. NOWE SPŁATY.

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha I. piętro, poleca kapelusze modele. — Ceny umiarkowane. 7709-4

POŻYCZKI 60,000.— złotych na pierwszy numer hipoteki wartości 230 tysięcy poszukuje. Pewna lokata, dobre oprocentowanie. Zgoszenia: Biuro Huka. Rabka Zdrój. 7785

WYGRANIE na Państw. Loterji klasowej zapewnia fenomenalny **system gry** doświadczony przez szereg lat z powodzeniem. Opis tego systemu wysyłam na żądanie każdemu. Adres: Skrytka pocztowa Nr. 1, **Jordanów.** 7793-2

BOGDAN DMYTER unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kamionka strumiłowa. 7790

ILKO POPIEL unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Złoczów. 7811

MENDEL GELLMAN, Chorostków, zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo w Kopyczyńcach. 7806

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jagiel. Stefan Łucak. 7803-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Kałuszu na nazwisko Staś Mykulak. 7741-3

UNIEWAŻNIAM skradziony weksel na 1000 zł. podpisany przez Aleksandra Jaśkowa, legitymację kolejowa Nr. 1577 na nazwisko Aleksander Puryj. 7791

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Złoczów, na nazwisko Marjana Wróbla, zamieszkałego na kolonji zborowskiej ost. p. i powiat Zborów. 7792-2

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 90 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na [illegible] łamów (szpalt), tekstowe na [illegible] szpalty.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 3.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. [illegible]

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.
Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.